Nr. 96. We Lwowie, — Sobota dnia 26. Kwietnia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Peres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 25. kwietnia.

Wydział krajowy, mając na uwadze, że obecna Rada gminna horodeńska, złożona z ludzi, nieumiejących należycie nadzorować czynności funkcjonarjuszów gminy, nie będzie mogła należycie funkcjonować, uchwalił przedstawić namiestnictwu wniosek o rozwiązanie reprezentacji gminnej miasta Horodenki.

Staroczeska Politik pisząc o rozprawie w Izbie posłów nad funduszem dyspozycyjnym, powiada między innemi: „Hr. Taaffe oświadczył wprawdzie, jak coroku, że rząd z przyjęcia tego funduszu nie robi kwestji zaufania, ale jestto już taka funduszu tego właściwość, że bez względu na przyjęcie go albo odrzucenie zawiera kwestję zaufania, czy się administrator onego opiera temu czy nie. I to jest charakterystycznem dla gabinetu Taaffego, że na wszystkich 11 sesjach Rady państwa z tego czasu, zawsze były z funduszem dyspozycyjnym kłopoty, czego przyczyną jest szczególna pozycja, jaką stojący ponad stronnictwami, a przeto ciągle między ziemią a niebem wiszący gabinet sam sobie wytworzył".

Podniósłszy następnie mowę Plenera, *Politik* tak kończy: „Jeżeli hr. Taaffe, jak to sam ponownie zaznaczył, przejęty jest swoją misją, to może trzymać się tylko dotychczasowej większości i do jej wzmocnienia przyczyniać się powinien. P. Plener pokazał zwierciadło Taaffemu, który trudno aby był zadowolony z tego, co w niem ujrzał. Dotychczas rząd swojem postępowaniem przyczyniał się tylko do osłabienia prawicy. Rozmożenie się młodoczechizmu z jego winy pochodzi; jest ono skutkiem tych zaniedbań, nad któremi także korona ubolewała (podczas manewrów w Czechach), jakkolwiek inne także powody, ale nie w tej mierze, do tego smutnego faktu się przyczyniły. A zatem dzisiaj jeszcze zależy tylko od rządu, aby służył sobie i państwu, spełniając wszystkie słuszne żądania ludów. Jeżeli tego w przedostatniej godzinie nie uczyni, to będzie miał kłopoty nie jeno z funduszem dyspozycyjnym, który teraz dość gładko i jedynie dzięki zaparciu się większości uchwalony został".

Opróżniona sufragania gnieźnieńska zostanie niebawem obsadzoną. *Kurjer Poznański* dowiaduje się bowiem, że na godność sufragana gnieźnieńskiego i proboszcza żnińskiego przedstawiony został Stolicy apost. ks. kanonik Antoni Andrzejewicz, dawniejszy wieloletni subregens a dzisiejszy regens seminarjum gnieźnieńskiego, prałat Ojca św., prefekt biblioteki archikatedralnej, sędzia i egzaminator prosynodalny. Sprawę nominacji przyszłego ks. biskupa sufragana można uważać za załatwioną w rzeczy głównej, chociaż formalności, potrzebne do jej ostatecznego przeprowadzenia, wymagać jeszcze będą zapewne kilku miesięcy. Ks. Andrzejewicz, siostrzeniec ks. biskupa Janiszewskiego, urodził się w r. 1836, na kapłana wyświęcony został w r. 1860, kanonikiem mianowany był w r. 1866, regensem seminarjum duchownego w Gnieźnie w r. 1887.

Półurzędowa wiedeńska *Polit. Corr.* pisze: „Wiadomość, jaką otrzymujemy z Warszawy, zaprzecza podanej niedawno w dziennikach niemieckich pogłosce, według której szlachta polska w południowo-zachodnich guberniach Rosji (a to wołyńska) miała wystosować petycję do rządu rosyjskiego, aby wydał ustawę, zabraniającą Niemcom nabywaniu nieruchomości w pomienionych guberniach. Pogłoska ta, jeżeli nie została wprost zmyśloną może się tylko opierać na nieporozumieniu. (Zaraz, gdy nadeszła pierwsza wiadomość w tej sprawie, dodaliśmy uwagę, że szlachta polska tego nie czyniła; p. r. *G. N.*) Natomiast jednak zdaje się potwierdzać inna wiadomość, o zamierzonej akcji celem stopniowego wypierania nierosyjskich właścicieli ziemi z gubernij południowo-zachodnich. Rosyjscy właściciele ziemi we wspomnianych guberniach zamierzają mianowicie utworzyć towarzystwo, które przy poparciu wpływowych żywiołów panslawistycznych ma pracować w tym kierunku, aby znajdującą się jeszcze w polskich rękach wielką własność powolnie wykupić i parcelami sprzedawać ją prawosławnym osadnikom w sposób dla nich tak korzystny, aby się na uzyskanym gruncie trwale osiedlić mogli".

Z Altenburga zaprzeczają na mocy autentycznych wiadomości wyszłej z Jass pogłosce o aresztowaniu w. ks. Konstantego. (Wielki ks. jest zięciem ks. Maurycego Altenburskiego.)

Przez Londyn i Paryż dowiaduje się prasa niemiecka, że pomiędzy Friedrichsruhe a Berlinem toczą się żywe rokowania o wydanie pewnych dokumentów, które miał cesarz jeszcze jako następca tronu powierzyć ks. Bismarkowi. Podobno dokumenta te dotyczą głośnej swego czasu sprawy ustanowienia rejenta w miejsce chorobą dotkniętego cesarza Frydryka. Powiadają, że zamierzone przez cesarza odwiedziny u ks. Bismarka w Friedrichsruhe stoją w związku z tą sprawą.

Ks. Henryk pruski (brat cesarza) został mianowany kontradmirałem, a szef eskadry szkolnej kontradmirał Hollmanu wiceadmirałem.

Jak z Belgii donoszą, plany obwarowania linii rzeki Mozy zostały wykradzione, i podobno nabyła je Francja.

Na wielkim bankiecie w gmachu giełdy brukselskiej z d. 22. bm. wręczono królowi belgijskiemu adres z 40 000 podpisów, wyrażający mu uczucia wdzięczności za utworzenie państwa Kongo. W odpowiedzi król zwrócił uwagę na rywalizację ludów europejskich w Afryce, podniósł polityczną doniosłość i cywilizacyjne znaczenie kolonij afrykańskich, wreszcie przyznał Stanlejowi wiekopomną zasługę położenia w r. 1879 węgielnego kamienia pod budowę państwa Kongo, przez co otworzył Stanley nowe olbrzymie i bogate obszary dla przemysłu i cywilizacji. Król gorliwie zalecał swoim poddanym, aby kierowali się duchem silnym i przedsiębiorczym ku postępowi i pomyślności, unikając zdenerwowania fizycznego i moralnego, które gubi jednostki i narody.

Nazajutrz minister skarbu podniósł tę mowę króla jako wyraźną zapowiedź, że król zamyśla państwo Kongo, które jest jego osobistą własnością, zapisać bogatej Belgii. Minister oświadczył, iż poczytuje sobie za główne dzieło swego życia, że dopomógł królowi, aby tę ważną kolonię Belgia otrzymała.

Jak słychać, król cały swój odziedziczony po ojcu majątek 15 mil. franków włożył w zbadanie i następne utworzenie państwa Kongo, tak że obecnie ciągle długi robić musi. Gdyby Belgia nie przyjęła dla siebie państwa tego, zostałoby sprzedane, a pierwszeństwo do kupna ma Francja, po niej Anglia i Niemcy.

Carnot wrócił już z Korsyki i zawinął wczoraj do Nicei, gdzie go nadzwyczaj serdecznie powitano.

Antisemityzm coraz silniej podnosi głowę w Paryżu, i odgrywa niepoślednią rolę w agitacji co do wyborów do Rady miejskiej. Jako przodownicy antisemityzmu występują słynny pisarz Drumont i jeden z przywódców bulanżyzmu, Laur.

Z porażki Francuzów pod Kotonu d. 22. bm. donoszą, że Francuzi ponieśli straty 4 poległych a 21 rannych, Dahomejczycy zaś stracili 400 ludzi.

Korespondent *New-York-Heralda* był przeszłego tygodnia na audjencji u papieża i podaje oświadczenia jego w sprawie socjalnej i niewolnictwa. Ojciec św. rzekł: „Dwie te sprawy zasługują obecnie na szczególną uwagę. W sprawie zniesienia niewolnictwa założyłem seminarze i wyprawiam misjonarzy do Afryki wszędzie, gdzie ludzie są w niewoli trzymani... Kwestja socjalna rozwiązaną być może skutecznie tylko przez podniesienie moralności w świecie. Agitacja socjalna nie ustanie, dopóki społeczeństwo nie oprze się silniej na chrześciańskich zasadach. Niechaj rządy spełnią, co do nich, ja spełnię, co do mnie należy. Zadaniem rządów jest regulowanie pracy podług potrzeb miejscowych, moje zaś jest bardziej uniwersalnem. Dlatego życzę sobie, aby się w każdej dyecezji utworzył komitet z biskupem na czele, którego członkowie zwoływaćby mogli w chwilach decydujących zgromadzenia robotników i przemawiać do nich w imię zasad moralności i obowiązków religijnych."

Następnie rozprawiał papież ze wzruszeniem o życzeniu swojem, aby się Europa rozzbroiła i rzekł:

„Istnienie tych olbrzymich wojsk napawa niezadowoleniem i troską Stolicę apost. Setki, tysiące młodych ludzi zapalają się życiem wojskowem, które ich niemoralnemi wpływami otacza. Wytępia w nich życie wyższe, duchowe, zatwardza ich i poniża. Ale te armie nietylko są pełne niebezpieczeństw duchowych, wyczerpują one nadto dobrobyt krajów. Dopóki Europa żołnierzami przepełniona, dopóty wszystkie te siły odciągane są od ziemi, a ubodzy są przeciążeni podatkami dla podtrzymania systemu. Armie Europy zubożają ludność. Te wielkie zakłady militarne inny jeszcze wywierają skutek opłakany. Podszczuwają naród przeciw narodowi, zajątrzają zawiść narodową. Skutkiem tego wzmaga się duch gniewu i mściwości. Pragnę z całej duszy, ujrzeć powrót do pokoju i miłości chrześciańskiej. Takie olbrzymie armie, jakie w tych czasach przeciw sobie stoją, nie mogą dobrego pozostawić ducha. Są antichrześciańskiemi".

Papież oświadczył się za sądami rozjemczemi w sprawach międzynarodowych, i gdy korespondent podniósł, że w Ameryce przyjęto to jako zasadę państwową, dodał papież: „Tak, jestto zasada prawdy, ale przeważna część mężów, w których ręku spoczywa kontrola spraw Europy, nie życzy sobie prawdy."

W senacie włoskim rozpoczęły się w poniedziałek ważne obrady nad projektem ustawy o reformie fundacyj pobożnych. Senator Zini mówił przeciw ustawie, ponieważ krępuje wolność sumienia, co się sprzeciwia duchowi narodu włoskiego; wykluczanie duszpasterzy z administracji fundacyj, nacechowane jest duchem nienawiści, ale trudniejszą jeszcze do pojęcia jest uzurpacja państwa, gdy chce wolę ofiarodawcy zamienić na coś wbrew przeciwnego pierwotnemu jego zamiarowi.

Esercito Italiano, otrzymujący wskazówki z ministerstwa wojny, przedstawia stosunki władz kolonialnych włoskich w Massawie w świetle bardzo niekorzystnem. Nie trudności zewnętrzne, ale nieporozumienia pomiędzy dostojnikami rządu kolonialnego, wytwarzają stan ciągłego przesilenia. Według *Esercito* zażądać miał jenerał Orero odwołania. *Riforma* Crispiego donosi nadto, że stosunki w niektórych prowincjach Abisynii są tak jeszcze niepewne, iż wymagają nadal czujności siły zbrojnej. Wiadomości te sprawiają we Włoszech przykre wrażenie.

Sprawa powiększenia liczby gimnazjów w Galicji, a zarazem i sprawa edukacyjna w ogólności w Kole polskiem.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu.

Na wieczornem posiedzeniu w d. 20. kwietnia Koło poselskie polskie obradowało dalej o postępowaniu swojem przy rozprawach szczegółowych w Izbie poselskiej nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. Z kolei przyszły pod obrady wydatki na utrzymanie gimnazjów. Już na porannem posiedzeniu, gdy toczyły się rozprawy o wydatkach na centralny zarząd ministerstwa oświaty, uchwaliło Koło zabrać głos przy tym tytule wydatków lub przy tytule wydatków na utrzymanie gimnazjów, aby ponowić żądanie pomnożenia liczby gimnazjów w Galicji, gdzie wszystkie są przepełnione, a frekwencja wzrasta. Obecnie przy obradach nad wydatkami na utrzymanie gimnazjów, zabrał głos p. Czaykowski Wł. żądając, aby przemawiający przy tym tytule przypomniał kilkakrotne żądanie posłów polskich, iżby niższe gimnazjum w Buczaczu uzupełnione było jak najrychlej wyższem, gdyż w całej tej okolicy kraju nie ma żadnego pełnego gimnazjum. Pp. Cieński i Wolański poparli ten wniosek. P. Czerkawski przypomniał, że już przedstawiał Kołu, iż minister oświaty na posiedzeniu komisji budżetowej na zapytanie jego oświadczył, iż rząd gimnazjum niższe w Buczaczu zamieni na zupełne, ale wykonanie tego zadania opaźniają rokowania z konwentem Bazylianów o przeznaczenie na utrzymanie tej szkoły znacznych zapisów, które na ten cel konwentowi w dawnych czasach dane były. Wniosek p. Czaykowskiego o przypomnienie sprawy tej rządowi, Koło przyjęło.

P. Vayhinger przedstawił, że już przed czterema laty deputacja z Nowego Targu żądała urządzenia w tem mieście gimnazjum pełnego, a minister oświaty przyrzekł; lecz dotychczas to się nie stało; wnosi więc, aby ponownie zażądać urządzenia gimnazjum w Nowym Targu. — P. Sawczyński przypomniał, iż minister oświaty sam przyznał, że budynek w którym mieści się gimnazjum w Przemyślu jest walącą się ruderą i przyrzekł, iż rząd przedsięweźmie budowę gmachu na pomieszczenie tej szkoły. Pomimo tego przyrzeczenia i pomimo przypomnienia tej sprawy w r. z. i b. przez posłów polskich, nie zamieścił rząd w budżecie żadnej kwoty na budowę gmachu dla pomieszczenia gimnazjum w Przemyślu. Domagał się więc ponowienia tego żądania na posiedzeniu Izby. Wnioski pp. Vayhingera i Sawczyńskiego Koło przyjęło. — Poseł Kozłowski zwrócił uwagę, iż Koło w r. z. uchwaliło żądać urządzenia gimnazjum niższego w Rawie. — Poseł Chrzanowski przedstawił, iż gimnazjum niższe jest instytucją połowiczną i ułomną; jeżeli posłowie polscy mają domagać się założenia gimnazjum w Rawie, to należy domagać się założenia gimnazjum zupełnego, ośmioklasowego; jednak popierałby goręcej założenie szkoły przemysłowej, których wielki brak jest w kraju. — Poseł Czerkawski zgadzając się z p. Chrzanowskim, iż założenie gimnazjum niższego jest utworzeniem instytucji połowicznej i ułomnej, sądzi, że należy domagać się założenia gimnazjum zupełnego, ale w ogóle w tej okolicy tj. w dawnym obwodzie Żółkiewskim, gdyż może Żółkiew lub Sokal byłyby odpowiedniejszemi miejscami na założenie gimnazjum. Władze szkolne po rozpoznaniu stosunków miejscowych orzekłyby, które z tych trzech miast: Żółkiew, Rawa lub Sokal byłoby najodpowiedniejszem miejscem w tej okolicy na siedzibę gimnazjum. — P. Rutowski popierał myśl założenia gimnazjum zupełnego w dawnym obwodzie Żółkiewskim bez stanowczego oznaczenia miejsca. — P. Kozłowski obstawał za założeniem w Rawie gimnazjum niższego, które może być później uzupełnione wyższem. Koło uchwaliło żądać założenia gimnazjum zupełnego w dawnym obwodzie Żółkiewskim.

Poseł ks. Chotkowski domagał się, aby na pierwszem miejscu żądano założenia gimnazjum w Podgórzu, gdyż założenia tego gimnazjum domagało się Koło już przed paru laty, zaś minister oświaty obiecał to deputacji miasta Podgórza, które ofiarowało budynek na pomieszczenie gimnazjum. — P. Chrzanowski przypomniał, iż Koło na mocy dwukrotnej uchwały, ostatnio w r. 1888 domagało się założenia albo czwartego gimnazjum w Krakowie, albo gimnazjum w Podgórzu, tj. tam, gdzie po zbadaniu miejscowych stosunków, miejsce okaże się odpowiedniejszem. Koło wyprawiło w tym celu do ministra oświaty deputację, w której brał udział, a minister uznając przepełnienie wszystkich trzech gimnazjów w Krakowie, oświadczył, iż rząd bada miejscowe stosunki i zajmuje się założeniem albo czwartego gimnazjum w Krakowie albo gimnazjum w Podgórzu, a władze szkolne uważają Kraków za stosowniejsze miejsce. Dotychczas rząd nie założył ani czwartego gimnazjum w Krakowie ani gimnazjum w Podgórzu, dlatego wnosi, aby Koło ponownie domagało się tego i aby mowca przemawiający w Izbie w imieniu posłów polskich, wykazując potrzebę pomnożenia liczby gimnazjów w Galicji, upomniał się o spełnienie powyższego żądania. — P. Czerkawski potwierdził, że uchwała Koła była taka, jak przedstawia p. Chrzanowski, aby domagać się albo urządzenia czwartego gimnazjum w Krakowie, albo gimnazjum w Podgórzu, a rząd i władze szkolne zbadawszy stosunki, wskażą gdzie jest miejsce stosowniejsze. — Przewodniczący Jaworski oświadcza, że taka była uchwała, a Koło wniosek p Chrzanowskiego przyjmuje prawie jednomyślnie, ponawiając tę uchwałę.

P. Lewakowski Karol przedłożył wniosek, aby wogóle żądać założenia w roku przyszłym trzech pełnych gimnazjów w Galicji, zostawiając ministerstwu wybór miejsc. Przewodniczący Jaworski przedstawił, iż wniosku tego nie może poddać pod głosowanie wobec powziętych już przez Koło uchwał, aby domagać się założenia czterech gimnazjów pełnych z oznaczeniem miejsc, w których mają być założone, mianowicie: w Buczaczu, Nowym Targu, Rawie i w Krakowie lub Podgórzu. P. Lewakowski wniosek swój cofnął. P. Rosenstock przytoczywszy, że ojciec jego zapisał 50.000 zł. na założenie gimnazjum w Skałacie, a suma ta wraz z procentami wynosi obecnie 75.000 zł., wniósł, aby Koło domagało się założenia tego gimnazjum, wskazawszy rządowi, że na tę szkołę znaczny istnieje zapis. Wniosek ten Koło przyjęło.

Gdy przyszedł pod obrady tytuł wydatków na utrzymanie szkół przemysłowych, poseł ks. Czartoryski wniósł, aby przy rozprawach w Izbie nad tym tytułem wydatków zabrać w imieniu posłów polskich głos, ponowić przedstawienia od kilku lat czynione, jak drobne zasiłki daje skarb państwa na utrzymanie szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych w Galicji, i domagać się powiększenia kwot wypłacanych ze skarbu państwa jako zasiłki dla tych szkół, na których utrzymanie skarb krajowy i gminy łożą co mogą. Po krótkiej dyskusji, w której brali udział pp.: Chrzanowski, Rutowski, Popowski, Niemczynowski, Czerkawski, a w której przypomniano, że Koło już na porannem posiedzeniu uchwaliło domagać się powiększenia zasiłków z skarbu państwa na szkoły przemysłowe w Galicji, upoważniono posła ks. Czartoryskiego do zabrania głosu w Izbie w imieniu posłów polskich dla ponownego przedstawienia całej tej sprawy. Nadto na wniosek p. Czerkawskiego, który wykazawszy, że nietylko gimnazja niższe, ale także szkoły realne niższe są instytucjami połowicznemi i ułomnemi, zażądał, aby domagać się, iżby w miejsce szkoły realnej niższej istniejącej w Tarnopolu, założył tam rząd szkołę przemysłową — Koło uchwaliło, aby sprawę tę także ks Czartoryski w swej mowie poruszył, a także aby przedłożyła ministrowi sprawę tę wraz z innemi deputacja, wybrana przez Koło na porannem posiedzeniu.

Gdy z kolei przyszły pod obrady wydatki na utrzymanie szkół ludowych, poseł ks. Czartoryski wniósł, aby wśród rozpraw, jakie rozwiną się zapewne w Izbie między posłami z centrum a posłami z lewicy o reformę szkół ludowych, o szkołę wyznaniową lub przeciwko niej, zabrać głos w tym duchu, w jakim w roku zeszłym przemawiał w tej sprawie p. Bobrzyński. Nad wnioskiem tym rozwinęła się długa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Piniński, Chrzanowski, Rutowski, Kozłowski, Ruczka, Jaworski, Czerkawski, Chotkowski. W dyskusji tej tylko posłowie Chotkowski i Kozłowski popierali wniosek ks. Czartoryskiego; wszyscy inni mowcy przedstawiali niewłaściwość i niekorzyści rozstrzygania mimochodem wśród rozpraw budżetowych sprawy tak ważnej jak reforma szkół ludowych; wykazywali ci mowcy, iż zapatrywanie Koła w tej sprawie jest znane wszystkim stronnictwom, a w teraźniejszem położeniu parlamentarnem nie byłoby ani stosownem ani korzystnem mięszanie się w dyskusję niewłaściwie wywołaną. Ks. Czartoryski wyjaśniwszy swoje zapatrywanie, cofnął swój wniosek.

W uzupełnieniu zaś sprawozdania Koła z d. 20. kwietnia przynosimy część rozpraw dotyczącą szkół przemysłowych.

Następnie poseł Chrzanowski wniósł: „aby w imieniu posłów polskich zabrać głos w Izbie albo przy obradach nad wydatkami na centralny zarząd ministerstwa oświaty, albo przy dziale wydatków na utrzymanie szkół przemysłowych, a przedstawiwszy nadzwyczajną szczupłość kwot przeznaczonych ze skarbu państwa budżetem na zasiłki dla szkół przemysłowych w Galicji, żądać, iżby minister oświaty przedłożył kredyt dodatkowy, uzupełniający kwoty zamieszczone w budżecie na r. b. na szkoły przemysłowe uzupełniające i szkoły przemysłowe fachowe, do wysokości, której się domagała komisja przemysłowa i Wydział krajowy, a do wysokości uzasadnionej szczegółowo w dwóch memorjałach przedłożonych ministerstwu w czerwcu i lipcu r. z." Nadto wniósł, aby deputacja, którą Koło wyprawia do ministra oświaty, upomniała się o przedłożenie tego kredytu dodatkowego do budżetu na r. b., lub też o wyznaczenie z innych źródeł kwot większych na zasiłki dla szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych w Galicji. — Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos pp. Vayhinger, wnosząc o domaganie się większego zasiłku dla szkoły przemysłowej uzupełniającej w Nowym Sączu, p. Lewakowski August, domagając się powiększenia zasiłku dla szkoły tkackiej w Krośnie, ks. Czartoryski, Rutowski, Koło przyjęło oba wnioski p. Chrzanowskiego. Zabierający zaś głos w tej sprawie w imieniu posłów polskich, ma przemawiać albo przy dziale wydatków na centralny zarząd lub przy obradach nad wydatkami na szkoły przemysłowe tj. tam, gdzie łatwiej dociśnie się do głosu przy teraźniejszej bardzo wielkiej liczbie zapisanych do głosu w rozprawach nad budżetem, wśród których do każdego tytułu bu-

SPRZEDAJĘ LAS.

OBRAZEK.

(Ciąg dalszy.)

Pan Hieronim zbyt rozsądnym był człowiekiem, aby niechęć do córki dlatego, że za mąż idzie, dłużej trwać miała. Chwila pierwszego żalu już minęła i trzeba się było pogodzić z losem i myślą, że dorosłą córkę musi się stracić, bo takie jest przeznaczenie kobiety i porządek społeczny.

Jednakże co do sprzedaży lasu, to myśl ta gryzła go i trawiła jak rdza żelazo. W żaden sposób nie mógł się zdecydować na rozpoczęcie traktowań z kupcami, nalegany zaś przez żonę, odpowiadał: że dobrze, pomyśli, jeszcze czas itp. Naiwny pan Hieronim, jak wielu z nas, liczył na jakiś szczególny wypadek, na wygraną na los który miał w biurku, słowem czekał i zwłóczył.

W sąsiednim miasteczku tymczasem, sprawa sprzedaży lasu, o której głuche wieści zaczęły dochodzić, stała się przedmiotem powszechnego zajęcia. Arendarz pana Hieronima porozumiał się z Hasklem, kupcem zbożowym, aby tu nikogo obcego nie dopuścić, tylko przybrawszy sobie fachowego znawcę lasów, tak zwanego pisarza — pochwycić interes w swoje ręce. Okolica była bezleśna, bór na Kalniach, prawie że unikat z budulcowym materjałem, interes razem przedstawiał się niezmiernie korzystnym.

Miasteczko było dość biedne, w którem Haskiel, żyd jeszcze młody, chciwy i ryzykowny, uchodził za bogacza. Jego funduszami ro pożyczanemi na lichwę innym żydom, handlowało całe miasteczko, więc straszny powstał lament, gdy Haskiel zaczął ściągać kapitały, a arendarz z swej strony rozpoczął podobną operację energiczną względem dłużników swoich na wsi.

Idąc dalej w tym kierunku, sprowadzili cichaczem owego pisarza znawcę, a ten, ulokowawszy się u arendarza, wczesnemi rankami czynił wycieczki do lasu na Kalinach, aby stan drzewa przepatrzyć. Mimo wszelkiej ostrożności, gajowy pana Hieronima dostrzegł owego rewizora, i doniósł, że jakiś nieznajomy żyd chodzi po lesie, mierzy drzewa tasiemką, puka młotkiem i zapisuje do książeczki.

— A nie mogłeś go wziąć za kołnierz i tu przyprowadzić.. Co on mi hunewot ma szpiegować i szlągać się po lesie.

— On, proszę jaśnie pana, mieszka u arendarza naszego, ale co prawda żadnej szkody nie robi...

— Posłać mi zaraz po arendarza! — krzyknie pan Hieronim — ja jemu dam.

— Nie masz się o co irytować — wtrąca pani — żydzi jak żydzi, widać mają chęć kupić. Dla nas to jeszcze lepiej, bo czem więcej konkurentów, tem lepszą cenę wyciągniemy.

Pani, mówiąc to, poczuwała się trochę do winy, albowiem wywnętrzywszy się przed arendarzem o potrzebie sprzedaży, upoważniła go niejako do szukania kupców.

Przyszedł on arendarz, żydzina niepokaźny, malutki, a taki pokorniutki i z takim strachem przed panem Hieronimem, że drżąc cały schylony w kabłąk, prawie wczołgał się do pokoju gospodarza.

Pierwszy atak pana Hieronima połączony z potrząsaniem cybucha nad głową strwożonego żyda, wytrzymał on mężnie, chowając głowę między ramiona i przymykając oczy. Lecz gdy burza mijała, zaczął się ostrożnie tłumaczyć, że ten żyd chodzący po lesie jest krewnym jego żony, uczonym tałmudystą, że chory jest na piersi, a doktorzy kazali mu wąchać żywicę. Zresztą, może on jest oszust, on za niego ręczyć nie może, skoro się jasnemu panu niepodoba, to go zaraz dziś wypędzi z domu, żeby on przykrościów jaśnie panu dziedzicowi nie robił.

— Ty judaszu nie wiesz, że on przepatruje mój las na Kalinach, ty nie wiesz, co?

— Zkąd ja mam wiedzieć, czy las będzie do sprzedania? A nawet gdyby mi jasny pan sam powiedział, że to prawda, tobym nie uwierzył...

— Dlaczego?

— Ny, z przeproszeniem, taki rarytny las, na całe okoliczność, do którego jasny pan ma miłoszciów, to się nie sprzedaje. Niech on sobie stoi na zdrowie jasnych państwa.

Słysząc to dziedzic, jakoś pofolgował i podejrzliwie spoglądając na żyda — milczał, za to odezwała się pani:

— Mój arendarzu, jak kto potrzebuje pieniędzy, to jeszcze droższe i więcej ukochane rzeczy sprzedaje. Widziałam takich, co sprzedawali ślubne obrączki.

— Dziękować Bogu, jaśnie państwo tego nie potrzebują i każdy im da pieniędzy bez sprzedaży lasu...

— Nie bardzo — bąknie Hieronim — moja hypoteka dosyć obciążona.

— Ny, ale las to kapitał. Na las każden pożyczy; chce jaśnie pan, Haskiel da dwadzieścia albo trzydzieści tysięcy.

— Ma się rozumieć na procent wielki...

— Nie, wielki nie będzie.

— Naturalnie na miesiąc.

— No tak, na miesiąc, czy to wielgi procent? Niech mnie jaśnie pan spyta, ile płaci hrabia, ile płaci ten w Bobowej; co to jest jeden procent. A może Haskiel weźmie mniej.

— Tak, ale jak się pożyczy, trzeba oddać, no i z czego?

— Z lasu.

— Więc nie kijem go, ale pałką.

— I to nie; jaśnie pan da jemu pierwszeństwo do kupna, jak mu przyjdzie chęć sprzedawać po takiej cenie, jaką inni dawać będą... A może Bóg da do tego nigdy nie przyjdzie, może jaka spaść sukcesja... może... na co się teraz spieszyć. Czy jaśnie pan myśli, że jak pilno sprzedawać, to dadzą tyle, co warto. U kupców jest tak, że czas płaci, czas traci.

Podobała się jakoś ta propozycja panu Hieronimowi, odpowiadała bowiem jego tajnym życzeniom i aby tylko las ocalić, gotówby przystać na wszystko. Myślał sobie tedy, a kto wie co się stanie do tego czasu nim przyjdzie termin oddania pożyczki... warto zatem spróbować — procent się zapłaci, ale też i wartość lasu przyrośnie, zresztą jakoś to może będzie.

Obałamucony w ten sposób przez arendarza, kazał mu jechać do miasteczka i traktować o pożyczkę 20.000 zł. i dziwił się mądrości żyda, że podał projekt, z którego i wilk może być syty owca cała.

Tymczasem na drugi dzień przyjechał pan Antoni przyszły zięć, potroszę prawnik i rozwiał pajęcze nadzieje pana Hieronima.

— Ależ to najoczywistsza łapka żydowska? Im idzie o usunięcie konkurentów, aby potem kupić las za co będą chcieli. Proszę państwa, kto zechce na serjo traktować o kupno, jeżeli wie, że nie może kupić, bo Haskiel ma pierwszeństwo. Przeciwnie on nasyłać będzie podstawionych kupców i obniżać cenę, podobnie jak robią handełesy przy sprzedaży starzyzny. Ja znam te wszystkie ich sztuczki. Niech szanowny pan się nie łudzi, że przyrośnie co rok drzewa za 3600 zł, bo tyle trzeba płacić procentu; owszem strata będzie na starodrzewiu. I tak już widziałem wiele sosen przestarzałych i zmurszałych. A grunt pod lasem, który po wycięciu można na pole wyrobić, także coś przyniesie... nie radzę, stanowczo nie radzę wdawać się w takie układy.

Młody człowiek argumentował bardzo racjonalnie, a zachwycona jego rozumem Rózia, podparłszy dłonią główkę patrzyła w twarz jego jak w tęcze i potakiwała jego zdaniu, a oczy mówiły ojcu: „A co tatku, jaki mój Antoś jest mądry!"

Chwilę dla utrzymania swej ambicji i rozczarowania, stary próbował oponować, ale gdy na stronę przyszłego zięcia przeszła i matka, zachwiał się, minę stracił i przyznał, że lepiej odrazu sprawę przeciąć, niż chować samą głowę przed niebezpieczeństwem jako to struś robi.

(Dok. n.)

Albert Wilczyński.

dżetowego zapisali się prawie wszyscy posłowie ze skrajnej lewicy i posłowie młodoczescy w celu po części aby opóźnić uchwalenie budżetu.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby deputowanych z 24. b. m. wedle telegraficznych sprawozdań naszych.

Początek wczorajszego posiedzenia zapełniony był polemiką prezydenta policji Krausa z wywodami Kronawettera.

Prezydent policji przedstawił, jakie są zadania policji w państwie, według ustaw zasadniczych i specjalnie w tym kierunku wydanych; bronił policji przeciw zarzutowi, jakoby wobec strejkujących postępowała stronniczo, a przechodząc do poszczególnych wypadków, poruszonych przez Kronawettera, starał się wykazać, jak to już doniosły wczorajsze telegramy, że wiele w nich przesadzonego. Poseł Kronawetter miesza prawdę z fantazją. Między innemi oświadczył on, że wydalony urzędnik asekuracyjny Rybakowski (Lwowianin) oddawna znany był policji jako socjalistyczny agitator, a że takich agitatorów jest aż nazbyt wielu między austrjackimi poddanymi, więc go wydalono jako obcokrajowca.

Tytuł „policja państwowa“ przyjęto.

Nastąpił tytuł „bezpieczeństwo publiczne.“

Ozarkiewicz porusza sprawę Rusinów w Galicji, malując położenie ich w jak najczarniejszych barwach. Ucisk tego narodu, zdaniem mowcy, przekracza granice legalności i ludzkości. Naród ruski stoi formalnie pod nadzorem policyjnym. Wybory odbywają się wśród teroryzmu przy pomocy żandarmów. Mowca wylicza aresztowania i procesy polityczne. Gdy rząd austrjacki — kończy — nie chce słyszeć tych skarg, więc wnoszę je przed areopag Europy.

Struszkiewicz polemizuje z Ozarkiewiczem. Wykazuje mu całą nicość jego zarzutów, które są zupełnie gołosłownymi, gdyż nie przytoczył żadnych faktów.

Zabiera głos Exner. Krytykuje ostro i gruntownie wadliwą organizację i nędzną zapłatę straży bezpieczeństwa. Wśród ekscesów policja wiedeńska robiła wrażenie — zdaniem mowcy — jak gdyby oczekiwała, że ekscedenci wniosą ostemplowane podanie z zawiadomieniem, iż zamierzają skandal wyprawić. Wszystko szło tam zwolna, drogą biurokratyczną. Dyrektor policji musiał wreszcie osobiście domagać się w koszarach huzarskich o sukurs wojskowy. Wówczas pokazało się, że oficer pełniący służbę bawi w „Volksteatrze“ i dopiero posłano po niego huzara. Ten atoli nie rozumiał po niemiecku, przyszedł do portjera w teatrze i rzekł: *„Husar Oberleutnant heraus!“* Nad tem debatowano długo, aż w końcu znalazł się tłumacz i dotyczący oficer został wywołany ze sali. Wszystko to świadczy, jak źle stoi we Wiedniu organizacja środków bezpieczeństwa. Mowca zakończył wywody swoje zaakcentowaniem twierdzenia, że niepokoje wtedy dopiero ustaną, gdy robotnicy otrzymają prawa polityczne.

Hevera (młodoczech) skreślił obraz administracji politycznej, która stoi jeszcze na tym samym punkcie, co za czasów Metternicha i dopominał się gruntownej reformy.

Tuerk przemawiał krótko przeciw Exnerowi, poczem p. Herbst w dłuższej mowie bronił rezolucji, domagającej się zniesienia stanu wyjątkowego. Strejki nie są niczem gorszem od kartelów, zawieranych przez panów fabrycznych i kapitalistów. Wydalania przyczyniają się tylko do propagandy socjalizmu.

Po nim zabrał głos sprawozdawca Kathrein. Tenże wyraził się, że sposób, jakim Kronawetter zwalcza instytucje kościelne i społeczne, zarazem zaś lekkomyślny ton jego przemówień świadczą, iż poziom wykształcenia tego posła jest niski i przytłoczony.

Kronawetter: Pan nie masz prawa tak podle (elend) mnie insultować!

Kopp: Grubianin jakiś!

Kinderman (do Kathreina): Oto widzicie prostaka, prawdziwego klerykalnego borbifaksa.

Wśród powszechnej wrzawy Kathrein krzyczał coś niezrozumiale. Większość stanęła po stronie Kronawettera, który teraz zażądał, ażeby Izba wybrała t. z. „komisję nagany“ (Missbilligungs-Ansschuss).

Nastąpiło głosowanie nad tytułem „publicznego bezpieczeństwa“, który też został przyjęty, a rezolucję Herbsta odrzucono. Wśród tego wdała się lewica i prawica w sprawę Kathrein-Kronawetter i udało się doprowadzić do zgody między poważnionymi posłami.

Kathrein oświadczył publicznie, że nie miał zamiaru obrazić Kronawettera, skutkiem czego ten ostatni cofnął swój wniosek o utworzenie wspomnianej wyżej komisji nagany.

Wobec sprawy Ozarkiewicza, pod koniec posiedzenia wniósł dr. Fuchs projekt do ustawy o nietykalności posłów podczas kadencji.

Leżansky interpelował względem wydanego rzekomo przez prezydenta Karyntji rozporządzenia o czuwaniu nad znoszeniem się deputowanego Einspieler'a z biskupem Strossmayerem.

Posiedzenie skończyło się dopiero przed 4. godz. Następne dziś.

Komisja kolejowa przyjęła taryfę kolejową według projektu rządowego.

Na posiedzeniu subkomitetu w sprawie petycyj przemysłowców spirytusowych oświadczył zastępca rządu, iż ministerstwo skarbu rozpoczęło rokowania z ministerstwem węgierskiem względem środków poprawy stanu przemysłu spirytusowego, przedstawionego w petycjach, a ponieważ rokowania są w toku, zatem nie może dać bliższych wyjaśnień. Subkomitet postanowił wobec tego wstrzymać się od wszelkiego wniosku co do zmian ustawy spirytusowej, żądanych w petycjach i pozostawić akcję komisji.

Sprawa dep. ks. Ozarkiewicza przeciw ministerstwu spraw wewn. przed Trybunałem państwowym.

Sprawa ta, z wielu względów interesująca, zwracała na siebie od dawna uwagę sfer politycznych kraju naszego i Wiednia. Teraz dopiero w dniach ostatnich, przyszło do jej rozstrzygnięcia przed najwyższem forum, stojącem na straży praw konstytucyjnych obywateli.

Orzeczenie trybunału państwowego zapadło onegdaj (23. bm.), i w następstwie swojem pociągnęło postawienie nowego wniosku do ustaw zasadniczych na wczorajszem (24. bm.) posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, gdyż *orzeczenie* to najwyższe okazuje pewną lukę w konstytucyjnej ochronie nietykalności poselskiej istniejącej na podstawie zasadniczych ustaw.

W dniu 21. b. m. odbyła się przed Trybunałem państwowym sama rozprawa nad skargą ks. Ozarkiewicza przeciw ministerstwu spraw wewnętrzn, o naruszenie ze strony tego ministerstwa jego nietykalności poselskiej, a to na podstawie §. 16. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa.

Jak wiadomo, poseł ten otrzymał był w lecie z. r. ze starostwa w Dolinie cytację do postępowania karnego za przekroczenie przezeń przepisów meldunkowych. Ks. O. rekurował do namiestnictwa, następnie do ministerstwa spraw wewnętrznych, lecz w obu tych instancjach odrzucono jego zażalenie i obłożony został grzywną za niestawiennictwo, a nową otrzymał ze starostwa cytację na dzień 2. lutego b. r. Oparto się bowiem w obu instancjach na brzmieniu §. 16. ust. zas. o reprezentacji państw., który powiada, że nietykalność ma znaczenie jedynie w czasie trwania sesji parlamentarnej, a ponieważ skarżący poseł, zacytowany został przez rzeczone starostwo na 9. września 1889, czyli po za okresem parlamentarnym, więc uznano, że nie ma w tym wypadku naruszenia nietykalności poselskiej ze strony władzy politycznej. Ks. Ozar. twierdzi w skardze swojej, że sesja wiosenna rady państwa w r. 1889 nie była zamkniętą, ale jeno do 3. lutego t. r. odroczoną, że przeto w inkryminowanym wrześniu trwała bez przerwy i jako taka musi być uważaną, co zresztą rada państwa w rozmaitych wypadkach sama orzekła.

Przeciw temu twierdzeniu reprezentant rządu, radca min. Sagasser powołał się, że rada państwa została w dniu 17. maja r. z. na rozkaz cesarski wprawdzie odroczoną tylko, ale to równa się zupełnie zaniechaniu czynności tej rady aż do jej ponownego zwołania Zresztą „zamykania“ rady państwa nie ma wcale według zasadniczych ustaw o reprezentacji państw. Pominąwszy zaś nawet tę rację, ministerstwo pozostaje w wątpliwości, czy w ogóle w tym wypadku można mówić o naruszeniu nietykalności poselskiej, skoro nie szło tutaj o ściganie sądowe, lecz o postępowanie karne ze strony władzy politycznej.

Następnie przemawiał obrońca strony skarżącej, dr. W. Fuchs, dowodząc, że to naruszenie nietykalności poselskiej jego klienta było według ustaw zasadniczych faktem dokonanym, przyczem powoływał się na analogiczny wypadek z Schönerem w roku 1886, kiedy też trybunał państwowy zadecydował zasadniczo, że odroczenie sesji nie jest z zamknięciem sesji identyczne.

W motywach orzeczenia swego, które jak wiadomo, wypadło niekorzystnie dla posła Ozarkiewicza, powiada trybunał państwa: W rozstrzygnięciu ministerstwa spraw wewnętrznych nie może trybunał państwa upatrywać naruszenia § 16 ustawy zasadniczej. Wedle postanowienia tego paragrafu nie może być żaden członek Rady państwa w czasie trwania sesji, z powodu karygodnego czynu, wyjąwszy pochwycenia na gorącym uczynku, uwięziony albo też ścigany. W danym wypadku nie rozchodzi się atoli ani o uwięzienie ani o sądowe ściganie ale o wezwanie policyjne dla karnego urzędowego postępowania, na które nietykalność poselska wedle przytoczonej ustawy zasadniczej się nie rozciąga. Wynika to z dosłownego brzmienia ustawy, która tylko sądowe ściganie członka rady państwa w czasie trwania sesji wyklucza, podczas gdy o policyjnem postępowaniu nic nie wspomina. Że tak a nie inaczej zrozumieć to należy — powiada dalej trybunał w swych motywach — wynika także ztąd, że §. 16. ust. konstytucyjnej, mówiąc o uwięzieniu członka rady państwa nie czyni różnicy przez jakie organy publiczne ono zostaje dokonane, podczas gdy w dalszym ustępie tego paragrafu mówiąc o ściganiu i dochodzeniu bez uwięzienia, wyraźnie dodaje „ściganie sądowe“, tj. takie, które tylko przez sąd jest podjęte. Rozciąganie analogiczne postanowienia §. 16 do karnej działalności władz politycznych jest niedopuszczalne z powodu wyjątkowego charakteru tego postanowienia. Przy tym tedy stanie rzeczy, nie widzi trybunał już potrzeby rozpatrywania dalszej kwestji, czy ustawowe wyrażenie „trwanie sesji“ znaczy tyle co cała kadencja, czy też rozumieć pod niem należy samo odroczenie sesji.

Umotywowane to orzeczenie trybunału państwa jest bez apelacji i prawomocnie decydujące, nie podlega więc już odtąd wątpliwości żadnej, że §. 16. ustawy o reprezentacji państwowej tak ma być rozumiany, jak to mieć chce najwyższe orzeczenie.

Gdy wszakże z natury i historji rozwoju systemu reprezentacyjnego wypływa, że zadaniem konstytucyjnem wytworzonego w dziejach przywileju poselskiego ponad równość wszystkich obywateli przed prawem, jest zasłonięcie reprezentantów ludu przed szykanami ze strony władzy wykonawczej, a to celem zabezpieczenia pełnej niezawisłości tych reprezentantów od rządu, — szykany te zaś nader łatwo popełnianemi być mogą przez podrzędne organy administracyjne z tytułu różnorodnych przepisów policyjnych (wypadek ks. Ozarkiewicza jak poniekąd możliwej kolizji wzorem) — przeto jest nader naturalnem a konstytucyjnie doniosłem, że natychmiast znalazła się grupa deputowanych Rady państwa wszelkich stronnictw, która poparła wniosek dep Fuchsa, dążący do skuteczniejszego zabezpieczenia nietykalności poselskiej. Mniemamy, iż okoliczność, że punktem wyjścia dla tej podniesionej w reprezentacji państwa sprawy, jest wypadek ks. Ozarkiewicza, który tak mało okazuje względów w Radzie państwa przy obronie narodowości ruskiej na niezawisłą jedność kraju i na swoich polskich kolegów, nie powinna wstrzymać i nie wstrzyma naszych reprezentantów od poparcia wniosków dążących do najskuteczniejszej ochrony niezawisłości poselskiej wobec władz rządowych.

Podwyższenie cen pieczywa.

Mieliśmy już sposobność donieść naszym czytelnikom o sprawie, jaka się w Wiedniu świeżo na widok publiczny wyłoniła, to jest o sprawie zamierzonego przez wiedeńskich piekarzy podniesienia ceny białego pieczywa. Jest to sprawa niezwykłej wagi, większej może, niżliby to na pierwszy rzut oka ocenić się dało, a ma ona dla nas tem większo znaczenie, że porusza kwestję i w naszych stosunkach nader piekącą. Bo przecież wszystke to samo, co się obecnie mówi i pisze o nadużywaniu położenia przez piekarzy wiedeńskich, dałoby się słowo w słowo, może nawet z obciążającemi jeszcze dodatkami, powiedzieć choćby i o lwowskich piekarzach, i zawczasu należałoby pomyśleć o środkach zaradczych rozruchom i niepokojom z tego powodu, że mimo ciągle spadającej ceny zboża, mimo ciągle pogarszających się stosunków materjalnych ludności, piekarze albo podnoszą cenę pieczywa, albo zostawiając tę samę — obniżają jego jakość i wagę.

A przecież sprawa pieczywa, sprawa tego „chleba codziennego“, który dla całego ogółu ludzi niezbędny, a dla niektórych, najbiedniejszych warstw ludności, jest jedynem pożywieniem — jest sprawą pierwszej wagi i za taką uznały ją zgodnie wszystkie wieki, chociażbyśmy nawet do zamierzchłej sięgnęli starożytności.

Wracając do sprawy samej, musimy przypomnieć, że od długich już czasów domagano się we Wiedniu, a nietylko we Wiedniu, aby magistrat zaprowadził taksę pieczywa. Jest to jednak rzeczą niemożliwą, gdyż właśnie przed kilku dniami wydał orzeczenie najwyższy trybunał administracyjny w analogicznej sprawie, — miasto Brygancja chciało bowiem nałożyć taksę na mięso — że od czasu, jak istnieje ustawa przemysłowa, zwierzchność gminna nie jest uprawnioną nakładać taksy lub taryfy, albo przymusowo na cenę produktów oddziaływać.

Piekarze wiedeńscy pragną — jak to już podały telegramy — podwyższyć cenę pieczywa, specjalnie ulubionych i największej ilości konsumowanych bułek t. zw. kaiserek o 25 prc. (tj. cena dzisiejsza tej bułki 2 ct., podskoczyłaby na 2 i pół ct.). Jako kompenzatę tego chcą podnieść wagę pieczywa i to aż... o jedną dziewiątą część ogólnej wagi (!), jednak przeciw temu słusznie podnoszą się wątpliwości, iż panowie piekarze po pewnym czasie obniżą wagę pieczywa do dawnej miary ale podniesioną cenę zostawią dalej. Doświadczenie pozostawiło w tym kierunku liczne przykłady.

Zamiar podwyższenia ceny pieczywa tłumaczą oni tem, że wskutek strejków i obawy przed strejkami, musieli poczynić pewno ustępstwa czeladzi swojej, a wskutek tego zwiększyły się wydatki, jakie pochłania wyrób owych bułek. Wolą zaś — mówią tak — podnieść otwarcie cenę, nie zniżając lecz podnosząc równocześnie wagę bułek, niśliby mieli zniżyć wagę i w ten sposób narazić się na podejrzenie, że działają podstępnie wobec publiczności.

Niezawodnie takie otwarte postępowanie jest godnem pochwały i pocieszającym objawem, byłoby jednak do życzenia, żeby panowie piekarze z równą gotowością chcieli uwzględnić poruszone przez nas już wyżej motywa, to jest: pogorszenie się położenia materjalnego ludności w ogóle, a nie mniej spadku cen zboża.

Wiedeński magistrat, rada gminna i rząd nawet, krzątają się żywo, aby wymyśleć środki, któreby zdołały odwrócić katastrofę, jaką sprawa podrożenia pieczywa sprowadzić może, i jako jedyny środek, wobec uporu piekarzy, jednomyślnie podają, żeby zarządzono wypiekiwanie nowego rodzaju pieczywa, które ceną swoją — jednego centa — umożliwiłoby klasom uboższym zaopatrywanie się w niezbędny ten artykuł żywności. Wówczas cena t. zw. kaizerek mogłaby być podniesioną, — ci, którzyby byli w stanie płacić za nie więcej, kupowaliby te bułki po cenie, jakiej żądają piekarze. W latach 1850 do 1852 był nawet w użyciu we Wiedniu pewien rodzaj bułek po cenie 1 centa, który się pomiędzy uboższą klasą rozchodził w ogromnej ilości. Z czasem zaniechano jednak produkowania go.

Wczoraj odbyły się zgromadzenia majstrów piekarskich i na nich postanowili oni wytrwać przy zamiarze podniesienia ceny pieczywa, któryby miał wejść w życie od 1. czerwca.

D. 10. maja odbędzie się walne zgromadzenie piekarzy celem obrad nad tym przedmiotem.

Zajścia w Białej.

W Bielsku-Białej przebywa około 20.000 robotników, zatrudnionych w fabrykach sukna i maszyn. Interesy obu miast, jakkolwiek Bielsko należy do Szląska austr., a Biała do Galicji, są jak najściślej ze sobą powiązane. Oba miasta, jak wiadomo, przedziela tylko mała rzeczka zwana Białą, a główna ulica Białej, która była d. 24. bm. widownią krwawych zajść, jest niejako przedłużeniem ulicy Bielska, prowadzącej do Lipnika. Przylegająca do Białej część gminy Lipnika jest zupełnie na podobieństwo miast zabudowaną i tworzy niemal cały szereg rafineryj spirytusu i szynków. Główna ta ulica Lipnika jest najbardziej uczęszczaną w sobotę wieczorem przez tłumy robotników, odwiedzających szynki. Wypadki, jakie się tam w ciągu ostatnich lat w sobotę właśnie wydarzyły, spowodowały władzę bezpieczeństwa do wysyłania w dniu tym silniejszej patroli żandarmerji. Bielsko i Biała mają nadto własną policję liczącą około 30 osób.

Środowe zaburzenia nie były zupełną niespodzianką. Od soboty już zauważano wśród robotników pewien niepokój, a zarazem i agitację, dążącą do wywołania smutnych zajść, które istotnie d. 23. b. m. się wydarzyły. Wieczorem dnia tegoż zebrało się na rynku w Białej około 1000 robotników, a główne ulice były również przepełnione robotnikami. Komisarz starostwa wzywał do rozejścia się — nie chciano go jednak usłuchać, a następnie ruszono gromadnie na przedmieście Lipnik. Tu bezzwłocznie rzucono się na szynkownie, plądrując i niszcząc wszystko, co padło pod rękę. Rafinerję spirytusu Grossa opanowano, co kto mógł chwytał, pił, wylewał, wyrzucując sprzęty przez okna.

Podobnie rzucono się na szynk Korna i inne w Lipniku. W chwili, gdy zaciekłość tłumów coraz szersze rozmiary przybierała, wystąpił pluton jazdy i kompania piechoty. Z tłumu padły na dowodzącego rotmistrza dwa strzały rewolwerowe — wówczas wojsko uderzyło na robotników. Zebrani skupili się jeszcze bardziej tak, że, jak to mówią, powstał jakby żywy mur — a równocześnie posypały się kamienie. Piechota dała ślepy strzał — nikt nie poruszył się z miejsca, odpowiedziano tylko ponownie kamieniami. Wtedy wojsko użyło bagnetów — ale i te nie zdołały rozerwać zbitej masy. Padły wówczas ostre strzały — była to godzina 10 wieczorem. Przerażony tłum rozbiegł się na wszystkie strony. Wedle jednych 11 osób zostało zabitych a mnóstwo jest już to wprost niebezpiecznie, już to ciężko rannych — wedle urzędowej depeszy padły trupem cztery osoby.

Urzędowa depesza tak smutny ten wypadek przedstawia:

„Biała d. 24. kwietnia. Wczoraj o godzinie pół do siódmej wieczorem, zgromadziło się przeszło 1000 robotników po wyjściu z fabryk na Małym Rynku. Tłum ten na kilkakrotne wezwanie komisarza rządowego do rozejścia się, nie chciał ustąpić, zgromadzeni oświadczyli, iż oczekują przybycia mowcy (?) ze Lwowa, że jednak nic złego nie zamierzają. Po chwili wszakże opuścili oni rynek i udali się na przedmieście Lipnik, gdzie włamali się i spustoszyli trzy szynkownie. Na miejsce czynu przybył natychmiast oddział konnicy, a następnie dwie kompanie piechoty i dwóch delegowanych urzędników starostwa. W chwili przybycia konnicy, dano z tłumu na dowodzącego rotmistrza dwa strzały z pistoletu; na szczęście jednak chybiono. Atak kawalerii pozostał wszakże bez skutku. piechota wkroczyć musiała. Przeciw niej wystąpił tłum z siekierami; z okien zajętych szynków flaszkami rzucano, a nawet atak bagnetami nie zdołał rozprószyć ekscedentów. Wówczas dało wojsko salwy ślepemi nabojami, lecz gdy i to nie pomogło, strzelono ładunkami ostremi, przyczem 3 zostało zabitych a 12 rannych, z których 10 śmiertelnie. Wszystkich rannych umieszczono i opatrzono natychmiast w szpitalu miejskim.

Po tem smutnem zajściu rozprószył się tłum w rozmaitych kierunkach. Aresztowano dziesięciu uczestników gwałtu, przeciw którym śledztwo sądowe jest w toku.

Przez całą noc dzisiejszą patrole wojskowe i żandarmerja przeciągały przez miasto i najbliższe okolice. Dotychczas wszędzie spokój“.

Noc ze środy na czwartek istotnie też przeszła spokojnie. W czwartek w południe zamierzali robotnicy odbyć zgromadzenie w Lipniku, wojsko jednak temu przeszkodziło. Do Żywca położonego opodal, przybył z Krakowa bataljon wojska.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Otwierając wczorajsze posiedzenie, na które jawili się pp. radni w niezwykłym komplecie, oświadczył p. prezydent Mochnacki, że p. wiceprezydent dr. Zdzisław Marchwicki złożył na onegdajszem posiedzeniu poufnem oświadczenie, iż wobec zarzutów, jakoby kupno za 87.000 zł. realności Biesiadeckich było niekorzystne dla gminy miasta Lwowa — ma chętnego nabywcę, który tę realność nabędzie pod temi samemi warunkami pod jakimś kupiła ją gmina m. Lwowa, a tem samem gminę od wszelkich obowiązków uwolni. Dalej dodaje p. prezydent, że wskutek tego poddał oświadczenie p. Marchwickiego pod rozstrzygniecie pp. delegatów, którzy jednak stanowczo uznali, że kupno to jest korzystne. Na temże samem posiedzeniu delegatów postanowiono także wezwać architektów wiedeńskich Hellmera i Fellnera celem wysłuchania ich zdania o ile po skomasowaniu gruntów na pl. Halickim dałoby się teatr postawić.

W ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu p. radnych, wszyscy prawie wyrażali przekonanie, że kupno realności Biesiadeckich i Sawiackiego jest w każdym wypadku interesem dla gminy lwowskiej korzystnym, a p. Bardasz postawił imieniem delegatów wniosek: „Reprezentacja uchwala uznać kupno realności Biesiadeckich za korzystne dla gminy miasta Lwowa i nad ofertą p. Marchwickiego przechodzi do porządku dziennego“.

P. Rewakowowicz, on to bowiem w swym organie uczynił zarzut, iż kupno wspomnianej realności jest dla gminy niekorzystnem, podnosi, że na realności tej ciężą serwituty, które obniżają jej wartości niżej 87.000. Na dowód tego odczytuje p. R. ustęp z wyciągu tabularnego, z którego wywodzi dalej, że rządowi, jako właścicielowi sąsiednich budynków przysługuje na całej tej realności prawo światła, powietrza i widoku. W końcu oświadcza atoli p. R., że będzie głosować za nieprzyjęciem oferty p. Marchwickiego i zgadza się, by gmina pozostała właścicielką tej realności, w mającej nastąpić bowiem komasacji sąsiednich gruntów, widzi korzyść.

P. dr. Marjański wyjaśnia, sprawę serwitutów, podnosząc, że nie obciążają one w tak znaczny znowu sposób tej realności, jakby to z przemówienia p. R. sądzić można, a p. Dr. Piętak zwraca uwagę p. R., że z odczytanego przed chwilą ustępu wyciągu tabularnego jasno się pokazuje, że nie na całej przestrzeni ciężą serwituty, ale odnosi się on tylko do „podwórza“ wspomnianej realności. P. Rewakowicz zaprzecza temu na razie, przy powtórnem atoli odczytywaniu przekonuje się, iż rzecz się tak ma, jak dr. Piętak zauważył. W sprawie tej przemawiali nadto pp. Strojnowski, Markiewicz i dr. Schaff, Usiłował mówić także p. Walichiewicz, ale że spóźnił się i nieznając toku dyskusji, począł rzecz gmatwać, więc gdy rada nie chciała go uważnie słuchać, uznał za stosowne zrzec się dalszej oracji.

Przed przystąpieniem do imiennego głosowania nad wnioskiem delegatów wywiązała się jeszcze dyskusja pod względem formalnym. P. Rewakowicz pragnął, by opuszczono tę część wniosku, która uznaje nabycie realności Biesiadeckich za korzystne — a głosowano tylko nad drugą częścią wniosku tj. nad przejściem do porządku dziennego nad ofertą dr. Marchwickiego. Rada nie zgodziła się na to — i przy imiennem głosowaniu na 69 głosujących 66 głosowało za wnioskiem delegatów, p. Rewakowicz za drugą tylko połową tego wniosku, a dr. Marchwicki, jako rzekomo interesowany i p. Walichiewicz bez podania powodu wstrzymali się od głosowania.

Wniosek delegatów o wezwanie z Wiednia pp. Hellmera i Fellnera po przemówieniach pp. Zacharjewicza, Ramułta i Piętaka odrzucono.

W dalszym ciągu przyznano kredyt 5000 zł. na budowę areny wyścigowej, uchwalono zakupno gruntu od Heschelesa pod budowę koszar dla jednej dywizji ciężkiej artylerji

O godzinie 9 przerwał p. prezydent posiedzenie, a rada uchwaliła odroczyć sprawę komasacji gruntów obok realności Biesiadeckich do soboty, 26. bm.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. kwietnia.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa Jakóba Engelberga w Białej i Wiktora Budzyńskiego we Lwowie, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbowej budowniczej.

* **Dr. Fr Smolka,** prezydent Izby posłów Rady państwa, zachorował onegdaj podczas posiedzenia Izby. Choroba nie budzi żadnej poważniejszej obawy. Na cześć dr. Smolki urządza towarz. rzemieślników we Wiedniu „Zgoda“ wieczorek d. 3. maja, chcąc uczcić w ten sposób swego protektora.

* **Księżna Karolina Lubomirska** ofiarowała na rzecz „Gwiazdy“ **10.000 złr.** Procenta mają być użyte na wsparcie robotników.

* **Wieczorek resursy urzędniczej** zapowiedziany na niedzielę 27. bm. odbędzie się dopiero d. 4. maja br.

* **Zmarli** we Lwowie: Anna z Hornigów de Mehlem, żona oficjała kasy głównej, 32 r. życia.

W Bohorodczanach zmarł pocztmistrz i właściciel dóbr Karol Krasuski. Zmarły brał gorliwy udział w sprawach publicznych i ogólną cieszył się sympatją.

Jan Zejdowski, profesor b. szkoły głównej i uniwersytetu warszawskiego, zmarł d. 19. b. m. w Warszawie. Zmarły był od lat 12 emerytem.

Józefa z Krzymuskich Radońska, powszechnie poważana matrona, zmarła dnia 15. bm. w Jarantowie, w gub. kaliskiej.

Alfons Nałęcz-Moszczeński, właściciel dóbr Rzeczyca, na Kujawach, zmarł w swym majątku d. 15. b. m.

Barbara Stefanowiczowa, wdowa po gr. kat. parochu, zmarła w Dobrzanach koło Szczerca

Ks. Michał Fedewicz, prefekt gr. kat. seminarjum duchownego, zmarł w Mościskach.

* **Echa Wielkanocne.** Prócz głośniejszych i okazalszych święconych w Towarzystwach „Gwiazda“ i „Skała“ i in. odbyły się jeszcze podobne uroczystości w dwóch nowszych instytucjach pozostających pod opieką bractwa Naj. Panny Marji, królowej polskiej, w prawdzie mniej wystawne, ale nie mniej ważne. I tak w niedzielę przewodnią odbyło się święcone dla sług w ich przytulisku, a zeszłej niedzieli znowu w szkole męs. im. Elżbiety dla terminatorów pozostających pod opieką wydziału św. Stanisława Kostki. Na jednem i drugiem przewodniczący przemawiali stosownie do uroczystości do licznie zebranych uczestników, zaznaczywszy ważność tego obchodu tak ze względu religijnego jak i społecznego. Tu i tam pieśń religijna towarzyszyła obchodowi. Młodzież terminatorska odbyła nad to po skończonej uroczystości wspólną przechadzkę. Każdy z uczestników odniósł niezawodnie bardzo miłe wrażenie z tych skromnych a cichych uroczystości.

* **Wydział kasyna miejskiego** we Lwowie ogłasza następujący konkurs: Według postanowień aktu fundacyjnego z dnia 26. kwietnia 1881 zmarłego we Lwowie w dniu 7. lutego 1890 r. dr. Józefa Kazimierza Malinowskiego mają być z utworzonej przez tegoż pamiątkowej fundacji imienia cesarza i króla Franciszka Józefa I. w kwocie 20.000 złr. nadane w roku bieżącym dwa wsparcia dożywotnie dla literatów i artystów, tudzież dwa wsparcia tytułem stypendjów dla młodych utalentowanych artystów na lat trzy.

Do ubiegania się o dwa wsparcia dożywotnie uprawnieni są literaci i artyści, jako to: muzycy, malarze, rzeźbiarze, aktorowie, którzy na polu ojczystej literatury lub sztuki szczególniejsze zasługi położyli, a w skutek choroby, kalectwa lub podeszłego wieku w zawodzie swoim pracować nie mogą i znajdują się bez środków utrzymania. Pierwszeństwo do tych dwóch wsparć przysłuża literatom i artystom, którzy udowodnią pokrewieństwo lub powinowactwo z fundatorem, albo w braku tychże tym, którzy dawszy dowody szczególniejszego uzdolnienia i znakomitych postępów w sztuce, chcieliby dla dalszego kształcenia się wyjechać za granicę.

O wszystkie te cztery wsparcia ubiegać się mogą tylko osoby (bez różnicy płci) urodzone w Galicji lub w. ks. Krakowskiem, wyznania rzymsko-katolickiego i narodowości polskiej.

Wsparcia te w roku 1890 wynosić będą każde po 210 złr. w. a., nadal zaś cały czysty dochód roczny od kapitału fundacyjnego po potrąceniu jedynie 5 prct. przeznaczonych aktem fundacyjnym na cztery równe a przez 10 zł. podzielne części, rozdawany będzie tak, iż każde wsparcie około 280 złr. a. w. rocznie wynosić będzie.

Celem rozdania tych czterech wsparć wzywa Wydział kasyna miejskiego we Lwowie, któremu w myśl aktu fundacyjnego przysługuje prawo wyszukania kandydatów i przedstawienia takowych Wys. Wydziałowi krajowemu — wszystkich tych, którzy o wsparcia te ubiegać się zamierzają, ażeby najdalej do dnia 20. maja 1890 r. wnieść zechcieli swoje podania, odpowiadające powyższym warunkom aktu fundacyjnego, do rąk zarządu kasyna miejskiego we we Lwowie.

Z dniem 1. lipca 1890 wypłata wsparć przez Wysoki Wydział krajowy już zarządzoną zostanie.

Lwów dnia 23. kwietnia 1890.

* **Na ekspertów** zawodowych dla komisji naukowej, ustanowionej przy Radzie szkolnej krajowej, zaproszono profesorów uniwersytetu dr. Maksymiliana Iskrzyckiego, dr. Kazimierza Morawskiego i dr. Wilhelma Creizenacha; profesorów szkoły politechnicznej: Bronisława Pawlewskiego i dr. Kazimierza Olearskiego; profesorów szkół średnich: Franciszka Majchrowicza, Stanisława Librewskiego, Józefa Taborskiego, Józefa Winkowskiego, Piotra Parylaka, dr. Józefa Tretiaka, dr. Romana Zawilińskiego, Józefa Czerneckiego, dr. Emila Kalitowskiego, Konstantego Łuczakowskiego, Alojzego Szarłowskiego, dr. Mieczysława Warmskiego, dr. Antoniego Jaworskiego, dr. Stanisława Zaręcznego, Edwarda Grzębskiego i Leona Piccada.

* **W pożarze,** jaki nawidził onegdaj Gorlice, spłonęły trzy domy w rynku, a to dom prywatny i dwa do niego przylegające, w których się mieściły sąd i urząd podatkowy, jako też rada powiatowa. Akta tak sądu, jak i rady powiatowej zostały uratowane.

* **Na restaurację kościoła Marjackiego** w Krakowie, ofiarował ks. Bukowski 20.000 zł.

* **Zaburzenia,** jakie miały miejsce w Białej, wywołały szczególnie przygnębiające wrażenie w Krakowie, gdzie od czwartku rana, jak nam ztamtąd piszą, stanowią wyłączny przedmiot dyskusji. Z Żywca i Białej przybyło do Krakowa w ciągu dnia wczorajszego wiele rodzin chrześciańskich i żydowskich z obawy przed dalszemi możliwemi rozruchami. Na Wawel do szpitala wojskowego przywieziono z Ostrawy morawskiej kilkunastu żołnierzy, którzy odnieśli rany w czasie tamtejszych rozruchów. Drugorzędne szynki w Krakowie wedle zarządzenia policji mają być zamykane o godz. 9 wieczorem.

* **Rozdanie zapomóg.** Towrzystwo „Oszczędności kobiet“ we Lwowie, wysłało ze składek zebranych, następujące zapomogi dla dotkniętych głodem, wsie: w Borszczowskiem Skała nad Zbruczem 120 zł., w Bocheńskiem Rajbrot 100 zł., w Brodzkiem Huta nowa 100 i Uwin 50 zł., w Buczackiem Hrehorów i Czechów po 100 zł, w Chrzanowskiem Poręby Żegaty 100 zł. w Dobromilskiem na ręce komitetu pań 500 zł., w Dolińskiem Cisów 100 zł, w Horod-ńskiem Wierzbowice 100 zł, w Husiatyńskiem Kluwińce 100 zł., w Kałuskiem Humenów 21 zł., w Kamioneckiem Stojanów 50, Niemiłów 50 i Chałupnicy w ogóle na ręce H. Wasilewskiej 100 zł. w Kołbuszowskiem Przyłęk, Komorów, Szydłowiec, Toporów i Labica razem 300 zł., w Lwowskiem Leśniowice 100, Żurawice i Czarnuszowice 100 zł., w Podhajeckiem Burkonów, Chatki, Rakowiec, Sokolniki, Sokołów, Sosnów i Złotniki 400 zł., w Przemyskiem Zabłotce dla 4 gospodarzy 20 zł, w Ropczyckiem na ręce posła Stręka 400 zł., w Samborskiem Lanowice raz 44, drugi raz 25, razem 69 zł., w Skałackiem Kaczanówka, Krzywe, Poznanka Hetmańska i Zarubińce po 100 zł., w Sanockiem dla gmin w górach za Rymanowem 500 zł, w Tarnopolskiem Dołżanka 100 zł, w Trembowelskiem na ręce komitetu 500 zł., w Wadowickiem Barchmut ćwierć koniczyny i 80 zł. razem 100 zł., w Wielickiem Brzegi 60 zł., w Żydaczowskiem Bereżnica krakowska 25 zł., Kochawina dla 3 rodzin 23 zł. Razem 4767 zł.

* **Walne doroczne zgromadzenie** Czytelni dla kobiet, odbędzie się w niedzielę 27. bm. o godzinie 3 po południu we własnym lokalu (ul. Halicka l. 10). Zarząd prosi szanownych członków o jak naliczniejszy udział.

* **Odczyt „Z dziedziny geografii“ Bolesława Baranowskiego** na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek lwowskich odbędzie się

w niedzielę 27. kwietnia br. o godz. 12 w południe w wielkiej sali ratuszowej.

* **Wieczorek** ku uczczeniu pamięci Słowackiego odbędzie się w sobotę 26. bm. o godzinie 7 w lokalu Czytalni akademickiej. Zarząd „Kółka deklamatorskiego“ zaprasza wszystkich kolegów.

* **Czeladnicy kominiarscy** w Krakowie zażądali od swych majstrów podwyższenia płacy tygodniowej z pobieranych dotychczas 5 na 7 zł. W razie nieprzyjęcia tych żądań postanowili 10. maja zaprzestać roboty.

* **U chorego p. Oktawa Pietruskiego** odbyło się onegdaj konsyljum złożone z dr. Hoszarda, Krówczyńskiego, Ziembickiego i Bylickiego. Na razie nie istnieje niebezpieczeństwo, ale stan chorego nie przestaje budzić obaw z powodu choroby pęcherzowej i ogólnego osłabienia.

* **Główna wygrana** przy odbytem d. 15. bm. ciągnieniu 3% losów austr. Towarzystwa kredytowego ziemskiego (Oesterreichische Bodencreditanstalt) w kwocie 50.000 zł. padła na los serja 3327 nr. 83, zakupiony w domu bankowym M. Jonasza we Lwowie.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 25. kwietnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 24. bm. do 12. godz. w południe d. 25. bm mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od N do S, co do siły słaby (1-3), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (79% wilg. wzgląd.), opad: deszcz, wysokość opadu 0·7 mm.

Średnia temperatura doby była + 9·7° C, najwyższa + 14·0° C wczoraj po południu, najniższa + 6·0° C dziś rano.

Uwaga: Od 5. godz po południu przez noc całą rosił deszcz nieznaczny; dziś rano była mgła mała.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się na zach. wybrz. Norwegii; zwyżka 770 do 765 w półn. Hiszpanii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 757 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 25. bm. do 12. w południe d. 26. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku południ.-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie się do + 12·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75%; opad: deszcz chwilowy, zresztą chwilami pogodnie.

* **Jutro**, d. 26. kwietnia: św. Kleta i M. — św. Martyma.

— **Nadzwyczajne walne zebranie** członków przemyskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się w Przemyślu d. 4. maja br. o godz. wpół do 11. rano w sali posiedzeń Rady gminnej.

— **Wycieczka z Poznańskiego do Krakowa.** Jak donoszą dzienniki poznańskie pielgrzymkę do Krakowa podczas Zielonych Świątek urządza p. Józef Kałużny z Zielonej Łąki pod Pleszewem, do którego pragnący wziąć udział w tej wycieczce zechcą się zgłosić. W drugie święto udadzą się pielgrzymi na Bielany i do Wieliczki. Pielgrzymi przyjęci zostaną serdecznie w Krakowie, o tem zapewnić możemy

— **Muzyka krakowska.** W Krakowie zawiązano muzykę, którą się opiekuje komitet pod przewodnictwem hr. Sobiesława Mieroszowskiego. Założona prywatnemi funduszami, może się utrzymać tylko wtenczas jeżeli znajdzie poparcie ogółu. W tym celu wyda zarząd 1500 udziałów po 1 zł. i po 2 zł. Muzyka ta grywa już publicznie i jak donoszą dzienniki krakowskie, jest dziś już wcale nie złą.

— **5,000.000 franków** zdefraudował w Paryżu niejaki Bermger, właściciel kantoru giełdowego i ulotnił się. Bermger umiał sobie pozyskać liczną klientelę giełdowiczów, którzy mu powierzali kapitały na spekulacje giełdowe.

— **Pociąg dworski**, którym królewicz włoski podróżuje po Kaukazie, wykoleił się, ale bez wypadku.

— **Kolej żelazna nad obłokami** nie jest już dziś w świecie radkością. Szyny kolei żelaznej, wiodącej na górę Rigi, biegną na wysokości 1.755 metrów nad poziomem morza. Kolej przez górę Piłat (Pilatus), dosięga wysokości 2.060 metrów, kolej wijąca się po stokach Kordyljerów w Ameryce 3.000 metrów. Obecnie rozpoczęto jak budowę kolei żelaznej, dążącej na szczyt góry Jungfau (4.166 metrów) a jednocześnie w Peru postanowiono rzucić szyny kolejowe na wysokości 4.780 metrów przez Andy.

— **Wina rosyjskie** wyrabiają sobie coraz szerszy zbyt we Francji, gdzie mieszają je z miejscowemi winami. W bieżącym miesiącu, jak donoszą *St. Pet. Wied.* znaczniejsi besarabscy winiarze otrzymali zamówienie od firmy Brunera na 10.000 beczek, a od firmy Wakslera na 18.000 beczek. Wino to ma być odstawione z jesiennego zbioru r. b.

— **Żona szacha w Wiedniu.** „Brylant państwa“ perskiego, pierwsza z czterech żon Nasr-Eddina, Zianet et Sultaneth — o której przyjeździe przez Lwów donosiliśmy przed kilku dniami — przybyła już do Wiednia. Celem jej podróży jest, jak wiadomo, zasięgnięcie porady lekarzy wiedeńskich, słynnych profesorów Fuchsa i Mauthera, na cierpienia oczu. Jenerał Neziman-chan, poseł perski przy dworze wiedeńskim wyjechał był aż do granic państwa austrjackiego, do Podwołoczysk, na spotkanie żony swego władcy. Oficjalnego przyjęcia we Wiedniu nie było, a na dworcu oczekiwały szachowej tylko żona posła perskiego z córką, jej siostra, brat jej książę Dadian dr. Pollak, były lekarz nadworny szacha i inni. W towarzystwie zaś żony szacha znajdowali się prócz Neriman-chana perski konsul jeneralny w Tyflisie, marszałek dworu szacha, trzy porskie damy dworu i pewna francuska, dalej czterech eunuchów i dwie pokojowe a oprócz tego niższa służba. Dwóch Eunuchów (murzynów) wynieśli naprzód z salonowego wagonu księżniczki trzy wielkie bomboniery, a następnie dwa wysokie wschodniej roboty dzbany ze srebra. Bezpośrednio potem — ale dopiero wtedy, jak wszyscy inni podróżni, którzy tym samym pociągiem przybyli, wysiedli z wagonów i opuścili dworzec — wsparta na dwóch rosłych, młodych eunuchach, wysiadła z wolna sułtanka Zianet, stąpając ostrożnie po schodkach wagonu i weszła do dworskiej sali poczekalnej gdzie usiadła na fotelu i rozmawiała z damami należącymi do rodziny posła perskiego.

Sułtanka jest niskiego wzrostu i robi wrażenie osoby dobrze już w latach podeszłej. Okryta jest czarnym, gęstym welonem a nadto nosi pewien rodzaj kapuzy, która aż po oczy jest spuszczoną — coś w tym guście, jak nasze zakonnice. Zarzutka jej przypomina również habit zakonnic a z pod zarzutki tej można było widzieć aksamitny kaftanik i popielatą suknię. Podobną toaletę miały także damy ze świty księżnej, podczas gdy eunuchy byli przybrani w mundury wojskowe. Pomiędzy pakunkami, które się składały z pewnego rodzaju torb skórzanych, widać było także kosz z licznymi przedziałami, napełniony flaszkami i dzbanami. Były to przeważnie likiery i inne środki odświeżające na czas podróży. Po krótkiej chwili księżna, prowadzona przez eunuchów, wsiadła do powozu posła perskiego, który ją zawiózł do hotelu poselstwa przy t. zw. Maximilianstrasse, gdzie sułtanka przez cały czas swego pobytu w Wiedniu zamieszka. Księżna ma zamiar — prócz lekarzy — nikogo nie przyjmować.

Telegraficzna wiadomość donosi nam właśnie, że prof. dr. Fuchs operował wczoraj szachową i zdjął jej kataraktę z oka.

— **W Gracu** pełnią w nocy służbę bezpieczeństwa umundurowane oddziały obywatelskiego korpusu miejskich strzelców pod przewodnictwem organów policyjnych. Zarządzenie to nastąpiło za zezwoleniem namiestnictwa i zgodą komendy wojskowej.

— **Żubry.** Według ostatnich obliczeń, przedsięwziętych z wielką starannością, przebywa w puszczy białowiejskiej i świsłockiej razem około 450 tej rzadkiej dziś zwierzyny.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Po skończonym sezonie operowym z końcem kwietnia będą dawane operetki. Pierwszą zostanie przedstawiona „Wielka księżna Gerolstein“ z zupełnie nową wystawą i obsadą.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ komedja w 4 aktach K. Zalewskiego. — W sobotę przedostatni raz w bieżącym sezonie „Gioconda“. W trzecim akcie odtańczą panna Sachs i p. Hoffmann wielkie „Pas de deux“. W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami“. — Wieczór „Faust“ opera Gounoda po cenach dramatu. Debiut panny Kurtzównej i gościnny występ p. Bruszewskiego.

— U Calmanna Levy pojawić się ma wkrótce książka, której chyba tak w kraju, jak za granicą czytelników nie zabraknie.

Na okładce widnieje nazwisko mistrza paradoksu i sofistycznych łamańców, Aleksandra Dumasa syna, a wnętrze książki, zatytułowanej „Nowe antrakty“, wypełniają listy, przemówienia i kronikarskie artykuły autora „Damy kameljowej“ dotąd nie drukowane.

— O Domejce. W jednym z ostatnich zeszytów wychodzącego w Limie czasopisma *Boletin de minas industria y constructionnes* zamieszczona została wyczerpująca biografia niezapomnianego rektora i profesora uniwersytetu w St. Jago, Ignacego Domeyki. Praca ta wyszła z pod pióra naszego rodaka p. Edmunda Habicha, inżyniera, zdawna już zamieszkałego w Limie.

— „Lwowskie dzieci“, najnowszy marsz p. Maurycego Falla, kapelmistrza „Harmonii“, poświęcony p. prezydentowi Mochnackiemu, wyszedł w ozdobnem wydaniu nakładem księgarni Edwarda Menkesa we Lwowie. Kartę tytułową zdobi bardzo udatna podobizna p. prezydenta Cena 60 ct.

Ostatnie wiadomości.

W wybuchu robotniczym krew się polała na ziemi polzkiej: padły trupy, są ranni. porządek społeczny został na chwilę do góry nogami przewrócony. Razem z tem, niknie jedna jeszcze illuzja popularna — że myśmy wolni od kwestji socjalnych, że u nas nie ma materjału nawet do zaburzeń społecznych. Dzień 23. b. m. w Białej wypisał się boleśnie głęboko w dziejach tej części naszej ojczyzny.

Prawda. pamiętamy dobrze, że poprzód bezpośrednio były rozruchy w sąsiadującej Morawie. dowiadujemy się też że w Bielsku dzień przedtem było wielkie wzburzenie, że wogóle wypaden zaszedł na kresach naszych — i dzięki też Bogu, że go możemy uważać za upomnienie tylko dla narodu i dla naszych mężów stanu!

Ale też za to, nie trzeba zamykać oczu, że tłum robotniczy wystąpił w Białej bez żadnych żądań, że — jak mówi relacja urzędowa — chciał oczekiwać na jakiegoś *mowcę* ze Lwowa, którego przybycie było zapowiedzianem. Nie trzeba gubić z uwagi, że pierwsze strzały padły z tłumu a więc ruch był prowokatorski, że następnie pospólstwo stawiło opór i kawalerji i białej broni, i broniło się czy napastowało siekierami i inaczej. A zatem była walka, i całe zajście, mimo swych rozmiarów nierozległych, ma charakter buntu przeciw ustanowionemu porządkowi, jak go podobno nigdzie w Austrji nie miało.

Próżne złudzenie wierzyć dalej w twardą tradycyjną naszą spójnię społeczną i w brak żywiołu wybuchowego; próżno się lulać do drzemki politycznej legendą, żeśmy bezpieczniejsi w domu od każdego innego społeczeństwa na świecie. Z tem bezpieczeństwem rzecz się tak ma, jak z parowemi kotłami. Nędzne naczynie gliniane nie wytrzyma prostego wrzenia wody, bez hermetycznego zamknięcia nawet; podczas, gdy naczynie z szlachetniejszego metalu nie pęka od prężności pary o ciśnieniu kilkunaset atmosfer, przy hermetycznem zamknięciu. Społeczeństwo nasze musi starannie pamiętać, że mu się wzmacniać i jednoczyć w sobie należy — nie liczyć. na żadne postronne pomoce i opiekę; mężowie zaś stanu nasi powinni mieć się na baczności, aby wrzenia naszej wody, zatrutej obcemi jadami i rozsadzającemi płynami, wcale nie dopuszczać. Mówimy to nietylko ze względu na wczorajsze rozporządzenie namiestnicze, tyczące 1. maja; mówimy bez względu na takowe, mówimy na stałe.

Co zaś mówimy o obcych jadach i płynach rozsadzających, nie jest to wcale postaciowem wyrażeniem, ani schlebianiem znowu legendzie o naszej niepokalaności rodzimej. Nie; mamy pod ręką artykuły antisemickie niemieckie, które naganiają władom środki ostrożności przeciw pospólstwu, a które przesiąkają do naszej publiczności w zmienionych formach, mamy przed oczami sieci intryg panslawistycznych na kraj zarzucone, niebezpieczne dla państwa, lecz stokroć więcej może dla nas samych, gdyż są podżegawcze jednych przeciw drugim, wiemy, że się sformowało i u nas pospólstwo, poza wszystkiemi klasami społecznemi, gotowe do wszelkich nadużyć i wykroczeń, nienawistne porządkowi, a nie mające żadnego respektu przed społeczeństwem naszem — żadnego, boć go sami, my jego części integralne i żywotne, my sami go nie mamy, uznajemy się w czynach — za bezsilnych i nieudolnych. — Z tej drogi nawrót jest konieczny i nagły... niebezpieczeństwa się piętrzą, poza wszelkiemi manifestacjami robotniczemi!

W miarę, jak się zbliża dzień procesu z majorem Panicą w Sofii, niepokój ogarnia znowu sfery dyplomatyczne. Proces ten ociągano, aby zbytnio nie kompromitować stosunków zewnętrznych, międzynarodowych europejskich: dokumenta procesu ścisłemu podlegały rozpatrzeniu ze względu na drażliwe położenie Rosji. Dopiero ostatnie knowania emigrantów bułgarskich, podtrzymywanych z zagranicy, a zmierzające do tego aby usunąć ze świata ministra Stambułowa, a Panicę wyzwolić z więzienia — przyspieszyły bieg procesu. Stambułow z pogardą się wyraża o tych nowych niebezpieczeństwach dla niezawisłości bułgarskiej; lecz tem niemniej surowe przedsięwziął środki ostrośności dla strzeżenia Panicy i przeprowadzenia procesu.

Zachowanie się rządu bułgarskiego wzbudza wszędzie w Europie uznanie, a trudno o pochlebniejsze świadectwo dla niego, jak to, to które jemu i narodowi bułgarskiemu wystawia *księga zielona* włoska, i to nawet w zawartych w niej rozmowach sign. Crispiego z przedstawicielem Rosji.

Triumvirat. jaki się utworzył we Włoszech prseciw obecnemu rządowi: Nicotera, Magliani, Tajani — mimo ogromnej popularności pana Maglianiego b. ministra i restauratora, dziś znowu podupadłych, finansów włoskich — nie zdaje się zagrażać serjo trwałości gabinetu Crispiego. W samej mowie ucztowej pana Maglianiego w Neapolu, jakąśmy przed paru dniami podali w obszernej wzmiance, nie jest wypowiedzianem wcale słowo stanowczej walki, ale względnego popierania nawet, gdyby rząd trzymał się ściśle swych zapowiedzi programowych. Tem nie mniej prasa włoska jest pełną rozpraw ned trwałością rządów gabinetu Crispiego, i walk mniej więcej osobistych między obecnymi ministrami, a mężami triumviratu. Wszystkie pisma czynią jednak uwagę, że wśród tej walki kwestja polityki zagranicznej Włoch i ich przymierzy nie jest wcale dotykaną, że przeto i sam upadek sign. Crispiego nie spowodowałby zmiany w konstelacji politycznej Europy.

Tymczasem mocnieją węzły odnowionej przyjaźni między Niemcami a W. Brytanią. Po spotkaniu w Darmstadzie cesarzowstwa niemieckich z królową Wiktorją, zapowiedzianem już jest urzędowne przybycie brytyjskiej floty kanału Lamanche na wielkie manewra okrętów niemieckich, kwoli tem większego odznaczenia, bez kwestji i upewnienia o przyjaźni honorowego admirała Królestw Zjednoczonych cesarza Wilhelma II.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 25. kwietnia. Komisja kolejowa Izby posłów przyjęła całe przedłożenie rządowe co do taryf osobowych na kolejach państwowych. Tylko do §. 1. dodano poprawkę Schwaba (z lewicy), według której przy pociągach pospiesznych wolno conajmniej po dwie dziesiąte centa od 10 kilogr. i jednego kilometra pobierać.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Wiadomość podana przez *Berl. Reichscorr.*, że cesarz Franciszek Józef uda się do Berlina z początkiem maja, nie znajduje tu potwierdzenia.

Wiedeń dnia 25. kwietnia. Około 3.000 tutejszych robotników gazowych przygotowuje strejk, domagając się obniżenia czasu pracy do 8 godzin i podwyższenia płacy o połowę.

Jak z Czech telegrafują w Śnieżnach, w fabryce zapałek wybuchły rozruchy robobotnicze.

Również z Gracu donoszą, że stolarze, ślusarze i pomocnicy piekarscy ogłosili strejk, nie zaburzając jednak dotychczas spokoju publicznego.

Wiedeń d. 25. kwietnia. W Bielsku-Białej, we Wagstadt i w Fulnek wieczór i noc przeszły spokojnie.

Wiedeń d. 25. kwietnia. *(Z Izby deputowanych).* Przewodniczy Chlumetzky. Przewodniczący zawiadamia, że prezydent Smolka z powodu niezdrowia nie może i dzisiaj zająć krzesła prezydjalnego, ale jest nadzieja, iż wkrótce znowu będzie mógł przewodniczyć. (Oklaski.)

Kathrein referuje o ustawie dotyczącej udzielenia przez państwo pomocy z powodu nędzy dla Czech, Krainy, Gorycji i Gradyski.

Krepek domaga się większej sumy dla Czech, Klun zaś dla Krainy. Zastępca rządu wskazuje na stan finansów państwa i objaśnia, że rząd nie będzie w stanie podołać ewentualnym potrzebom. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę wraz z rezolucjami.

Areszt domowy, a następnie wydanie Nabergoja odrzucone.

Praga d. 25. kwietnia. Wiadomość, że zwołanie delegacyj jest finalnie oznaczone na 6. czerwca, pochodzi od posłów, którzy bywają wybierani do delegacyj a którzy ją mają od samego hr. Taaffego. Klub czeski ofiaruje na 10 mandatów z Czech do delegacyj cztery Niemcom, którzy oświadczyli, że je przyjmą.

Priwoz d. 25. kwietnia. W całym okręgu ostrawsko-karwińskim we wszystkich kopalniach węgla, w szybach, fabrykach strejk ukończony.

Królewiec d. 25. kwietnia. U jednorocznych ochotników, kapelistów i urzędników wojskowych, robiono tu rewizje domowe, poszukując pism socjalistycznych.

Chemnitz d. 25. kwietnia. Sąd krajowy skazał socjalistycznego deputowanego Schippeka za występek rozszerzania zmyślonych okoliczności, wskutek czego zostały wydane ze strony zwierzchności zarządzenia, na dziewięciomiesięczne więzienie.

Berlin d. 25. kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza przyjęcie dymisji kontradmirała Heusnera z posady sekretarza stanu dla spraw wojennej marynarki niemieckiej (szefa admiralicji) a mianowanie na jego miejsce kontradmirała Hollmanna.

Angielska admiralicja zawiadomiła, że na wrześniowe manewry floty niemieckiej przybędzie angielska eskadra kaletańska, złożona z czterech wielkich pancerników i dwóch pierwszorzędnych krzyżowców.

„Biuro Wolffa“ oświadcza, że doniesienia dzienników o jakimś zamiarze utworzenia europejskiego Związku cłowego, jest czczym wymysłem; w kołach decydujących o niczem podobnem nie myślano. (Z Paryża donoszono, że cesarz Wilhelm nosi się z takim zamiarem; p. r).

Berlin d. 25. kwietnia. Na wniosek żydów tutejszych zbierze się w Londynie konferencja żydów ze wszystkich państw, dla zbadania przyczyn najświeższych niepokojów antisemickich na lądzie europejskim.

Prezydent policji Richthofen zwołał niedawno temu wielkich przemysłowców tutejszych na naradę względem jednolitego uregulowania wypoczynku niedzielnego, ale nie przyszło do zgody.

Naczelna ewangielicka Rada kościelna wydała do duchowieństwa okólnik względem udziału kościoła wobec teraźniejszego ruchu socjalistycznego.

Strassburg d. 25. kwietnia. Cesarz był pod Kronenburgiem na paradzie załogi tutejszej i kehlskiej, którą dowodził w. ks. badeński. Wieczorem był obiad, następnie serenada u namiestnika. Tysiące tutejszych i obcych witały cesarza na ulicach z najwyższym zapałem.

Hamburg d. 25. kwietnia. W artykule kierującym piszą *Hamb. Nachr.*: Wobec usiłowań, aby wywołać pozór, że ks. Bismark zamyśla sprawiać trudności nowemu kanclerzowi, należy skonstatować, że książę wprost oświadczył, iż pragnie Capriviego, którego dla jego przymiotów osobistych wysoce ceni, traktować odpowiednio jego charakterowi i trudnościom jego zadania; książę jest i pragnie nadal pozostać przyjacielem nowego kanclerza.

Paryż d. 25. kwietnia. *Figaro* ogłasza list księcia Napoleona do Carnota, w którym tenże w wyrazach gwałtownych protestuje przeciw odwiedzinom Carnota w domu urodzenia Napoleona.

Paryż dnia 25. kwietnia. W kołach rządowych wyglądają dnia 1. maja bez szczególnych obaw. W pobliżu miejsc, na których może będą zgromadzenia robotnicze, zwłaszcza koło giełdy robotniczej ustawione będzie wojsko. Według dzienników wieczornych, załoga paryska zostanie na 1. maja wzmocnioną przez 8 pułków konnicy, które przybędą do stolicy z prowincji.

Strejk w Montlucon wzmaga się; obecnie zaprzestało roboty 1.300 kowali.

Nizza d. 25. kwietnia. Włoski konzul jako dziekan ciała konsularnego przedstawił Carnotowi cały korpus konsularny i wyraził w jego imieniu życzenia pomyślności dla Francji.

Carnot odpowiedział, że francuscy funkcjonarjusze będą zawsze dokładać starań, aby ułatwić konsulom ich zadania.

Podczas bankietu na cześć Carnota, Carnot odpowiadając na toast maira rzekł, że objawy te życzliwości dla niego, nie dozwalają, by usposobienie ludności Nizzy miało być dłużej podawane w podejrzenie.

Brukseła d. 25. kwietnia. Kongres antiniewolniczy przyjął projekt do zgniecenia handlu niewolników w okolicach czerwonego morza i oceanu indyjskiego.

Rzym d. 25. kwietnia. Izba posłów poczęła dalsze rozprawy budżetowe, mianowicie nad pozycją poczt i telegrafów. Prezes Izby zapowiedział interpelację Odescalchiego do Crispiego, czy rząd zamierza wnieść ustawę, odpowiednią uchwałom konferencji berlińskiej.

Londyn d. 25. kwietnia. Na życzenie Niemiec poczęły się tutaj rokowania względem finalnego rozgraniczenia sfery interesów niemieckich a angielskich nad jeziorami Afryki wschodniej, tudzież ku zachodowi, aby tym sposobem zapobiedz nieporozumieniom, wynikającym z rywalizacji obu tamtejszych towarzystw prywatnych.

Wiedeń dnia 25. kwietnia, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 295.75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 93·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 330·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 144·75. Akcje Unionbanku 235·50. Akcje kolei Karola Ludwika 192 25. Akcje kolei Północnej 265·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 119·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 216·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 193·—. Losy komunalne wiedeńskie 145·25. Akcje Tow. tureckiego 110·50. Galic. oblig. idemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 216·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 216·80. Akcje Bankvereinu 114·20. Rosyjski rubel papierowy 180·75.

4%% renta wspólna 89·05. 5% renta austr. papier. 101·10. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·65. 5% renta węg. pap. 99·30. Napoleondory 9·43½. Marki niem. 58 27½.

Giełda zbożowa. Wiedeń 24. kwietnia. Pszenica na wiosnę 8·82, na jesień 8·01.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25. kwietnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	190·50	194·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·—	233·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	101·85
„ „ „ 5% wyl. 10%	106·20	106·90
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·95	99·65
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·10	101·80
„ „ „ „ 4%	97·60	98·30
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·10	101·80
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·20	95·90
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·95	100.65
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·40	95·10
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·50	105·50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·80	92·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·90	98·60
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·54	5·64
Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleondor	9·41	9·51
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·29⅝	1·31⅝
100 marek niemieckich	58·15	59·15

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. kwietnia 1890

Hotel Żorża. J. hr. Fredrowa z Podlisek. J. Szymanowska z Słociny. Wł. Komorowski z Bojanowa. Z. Jaroszyński z Błudnik. P. Tyszkowski z Rybotycz. Dr. H. Wielowiejski z Olejowej. Z. Kozłowski z Zabłociec. H. Zwolski z Bryniec. A. Bukowska z Kąkolnik. J. Halle z Wiednia. K. Pawlikowski z Czudca.

Hotel Kuhna. Ks. H. Kwaśnicki z Nieznanowa. J. Leise z Zameczka. P. Witoszyński z Oświęcima. I. br. Walisch z Tomaszowic.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Kuracja wiosenna.
W pierwszych dniach wiosny objawiają się zwykle pewne niedyspozycje po zimie nieprawidłowo spędzonej. Jako niezawodny środek zwalczający te cierpienia, nadaje się najbardziej
MATTONIEGO GIESSHUBLER najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
zarówno jako środek domowy, niemniej jako
przygotowanie do kuracji
w Karlsbadzie, Marienbadzie, Franzensbadzie
i w innych miejscach kapielowych, ze strony powag medycznych bardzo zalecana. 319 6

Sprawdzenie widoczne. Skoro się raz dozna cudownego skutku z użycia **Crême Simona** przeciw **opierzchnieniu, pękaniu, odmrożeniom i czerwoności**, łatwo przychodzi przekonanie, że nie ma Cold-Creamu skuteczniejszego do utrzymania powłoki ciała. **Pudr ryżowy** i **Mydło Simona** uzupełniają pomyślny skutek. Wymagać podpis: **Simon**, ul de Provence, 36, w Paryżu. — We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, w składach perfum i u fryzjerów.
297

Ileż to środków żelaznych widzimy, które się zjawiają codziennie i zalecają przez wynalazców chorym i lekarzom przez najpowabniejsze obietnicę i zapewnienia. Żadnego nie wywołują rozdrażnienia żołądka, nie czernią zębów i nie sprowadzają zatwardzeń!.. a jednak mijają i nikną bez skutku po zrobieniu prób i doświadczeń Środek żelazisty, dobrze znany, **Rozpuszczalny fosforan żelaza** p. **Leras** został bez przechwałek rozpowszechniony przez samą komisję urzędową kodeksu lekarskiego; dziś jest on lekarstwem powszechnego użycia, ile razy chodzi o uleczenie anemii, bladaczki, kurczów żołądkowych na jakie cierpi wielu chorych i młodych dziewcząt uznanych za niewyleczalne.
311 1

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pośpieszny	Pociąg mieszany	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		9·26		
Z Peszta, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·00		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·40
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·[illegible]
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·[illegible]
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Peszta, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

DOBRZE polecony praktyczny leśniczy może zaraz znaleźć miejsce w Kłodzienku w Żółkiewskiem. Adres właściciela Ignacy Bajewski w Horodyszczu, poczta Kozłów. 169

NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia willa z ogrodem, Piekarskie l. 11. 168

1511 **Poszukuję na lato**
2 do 3 pokoi
z wiktem lub bez, blizko Lwowa, względnie przy lub blisko stacji kolejowej, niezbyt oddalonej od Lwowa, z dobrą wodą do picia, blisko kąpieli stawowej lub rzecznej. Emil Bertemilian Brajer we Lwowie.

Praktykant
młody, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w skarbie do gospodarstwa. Zgłoszenie uprasza M. B. poste restante Busk. 1540

Osoba młoda,
poszukuje miejsca do gospodarstwa domowego i szycia białej bielizny przy rodzinie chrześciańskiej obywatelskiej na wsi lub w mieście.
1521 . Teofila Merkel, Jarosław.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
1466 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn", czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·60
Nr. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki" z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Ekstrakt orzechowy 1427
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy**, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowej „ 2
1 flakon olejku orzechowego „ 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera**, zakład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** 1271

FARBY do wszelkich użytków, tanie i dobre u Alojzego Hübnera
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. 1507

Poszukuje się spółki
1513 do kopania nafty
gdzie studnie rozpoczęte. Nafta, kipiączka, jest i bywa od mieszkańców używaną. Mila od stacji kolejowej rządowem gościńcem. Dwa udziały już zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Antoni Kowaczek** w Szuminie o. p. Starasól.

Zakład wodoleczniczy SULZ koło Kaltenleutgeben
Właściciel i kierownik **Dr. EMIL LÖWY**, dotąd przez lat ośm asystent profesora Dr. Winternitza w Kaltenleutgeben. — **Początek 1. maja.**
1506 Prospekty na żądanie darmo.

Szybkie i dokładne
informacje z giełdy są podstawą interesu.

Dowiedzioną jest rzeczą, że zanim szeroka publiczność zdecyduje się na **zakupno** jakiego papieru, tenże tymczasem już znacznie **podniósł się w cenie.** W przypuszczeniu, że i nadal wartość tego papieru będzie się zwiększać, zakupuje go się mimo to, że w rezultacie **stratę przynieść musi.** Tak samo jak cała szeroka publiczność rozchwytuje papiery takie, które idą w górę, bez względu na ich istotną wartość, tak samo też bliżej wtajemniczeni z pospiechem pozbyć go się pragną. Taka manipulacja nieraz już gorżkie wydała owoce. Zanim się kupi jakikolwiek papier, należy istotną jego wartość zbadać najdokładniej. Decydować tu powinne nietylko dywidendy, które mogą ulegać zmianom, ale **stosunki i okoliczności** danego towarzystwa, gdy zaś te wiadomości się posiada, można być zupełnie spokojnym pomimo różnicy kursów.

Z tego zapatrywania wychodząc, każdy wartościowy papier poddawać będziemy **fachowej i szczegółowej** ocenie, i zawiadamiać o tych, którychbyśmy **nabycia zalecać nie mogli. Zakupno i sprzedaż akcji, rent i prjorytetów** niemniej wszelkie **transakcje giełdowe** załatwiamy **tanio i sumiennie — najtaniej** też prolongaty przy kupnach.

Awizo dla Banków, Kas oszczędności i Kapitalistów:
Polecamy zakupno
4% galicyjskiej pożyczki propinacyjnej
taniej jak gdziekolwiek indziej.
1398 **Dom Bankowy**
JACOBSOHN & NELKEN
Wiedeń I., Helfersdorferstrasse 6.
Filia w Krakowie. Rynek, wejście z placu Marjackiego 9, I. piętro.

FABRYKA MOEDLINGSKA
poleca
na sezon wiosenny.
Świeżo zaopatrzony swój **SKŁAD.**

Buciki dla panów:		Buciki dla pań:	
Ze skóry Croute	złr. 3·25	Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ cielęcej	złr. 4·50 do 5·50	„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej	złr. 5·—	„ „ francuskiej	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier.	„ 5·50	„ „ „ lakier.	złr. 5·75
„ „ warszawskiej	„ 6·—	„ „ Chevreau	„ 8·—
Lakierowane szyte	„ 6·—	Półbuciki prunelowe	złr. 3 do 3·50
Półbuciki gemzowe	„ 3·50	„ gemzowe	„ 3 do 3·50
„ francuskie	„ 4·75	„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.
Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.
Zamówienia z prowincji uskuteeznia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1472

DOM ZDROWIA
konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
1432 **Dr. Jana Gwiazdomorskiego**
w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej (Nr. 32. (dom narożny)
w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej hygieny stawianym budynku.
Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd.
z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.
Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalone. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. - - Wszelkie kąpiele w miejscu.
Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurgicznych od 4 złr. do 7 złr. za dobę.
Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1504
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Dyrekcja.
Przedruku nie płacimy.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1855 PARIS 1855
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
1278 N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis niżej u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

L. 15767. 1542
Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1890/91 nadanych będzie siedm miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej* i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20. maja 1890.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem
Lwów, dnia 18. kwietnia 1890.

Materjały na ubrania.
Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy** i **stoliki do gry, pakłak**, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania pledy do podróży** od 4—12 złr. itp.
Wszystko taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego**, trwałego gatunku.
Jan Stikarofsky w Bernie mor.
Największy **Skład sukna** Austro-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite wzory **próbek**. Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym obrocie na przeszło złr. 200.000 złr. i mając **znany w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje resztki materjałów, a ponieważ niepodobna posłać z nich próbki, przeto przyjmuję **napowrót** jeśliby się niepodobały, odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę.
Korespondencja w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1353

Od 20 lat uznane
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporozywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw pocieniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp, w Opawie (Troppau). **odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 1376

Eksplozja kotłów
zdarza się bardzo często z powodu nagromadzenia się osadu (t. zw. Kesselstein). Jeden tylko środek zapobiega temu, mianowicie:
PETZOLDA PARALITIKON.
Patentowana ta kompozycja dotąd nie przewyższona, od wielu lat stale jest w użyciu w wielkich fabrykach Austro-Węgier i Niemiec.
Skutek niezawodny — tysiące świadectw.
Prawdziwy do nabycia wyłącznie w generalnej reprezentacji.
Jakob Reitzer & Sohn Nachf., Budapest.
1480 Prospekty i sposób użycia na żądanie gratis i franco.

Maszyny do Cegielni
parowych i zwykłych,
wszelkich systemów a najlepszego wykończenia, służące do taniej fabrykacji
cegieł budowlanych, fasonowych, wydrążonych, ogniotrwałych,
niemniej drenów, posadzek wszelkiego rodzaju, dachówek zwykłych i francuskich falcowanych, tudzież kamieni sztucznych i cementowych.
Prospekty na żądanie gratis.
Louis Jäger,
1322 **Maschinen-Fabrikant, Ehrenfeld-Cöln.**

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg. 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. **Bez** przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Kto kupi **Wannę** lub **kanapkę** z aparatem do grzania wody będzie miał
za 4 centy
w 15—25 minut KĄPIEL w domu.
WANNY cynkowe połączone z tuszami
Tusze także do użycia kuracji hydroterapijnej.
Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte po 11 złr.
Ilustrowane cenniki franco. Wedle umowy **także na raty.** 1497
A. KRÓLIKOWSKI Lwów, Janowska 14.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 1545
EMIL WERNER
Wien I., Salzthorgasse 4.

BRÖMER-Elmerhausen & Reich,
Wien, II., Czerningasse 13.
Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.**
Cenniki za nadesłaniem ct. **10** w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne. 1533

Polka inteligentna
osoba starsza, cierpliwa, przyjmie obowiązek pielęgnacji chorych, z serdecznym poświęceniem się, wyjedzie na wieś, do kąpiel lub w miejscu. Przy tem potrafi zająć się domem. Wiadomość bliższa: ulica Sakramentek l. 3, drzwi 17.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.
Plac Marjacki i ul. Sobieskiego we Lwowie.

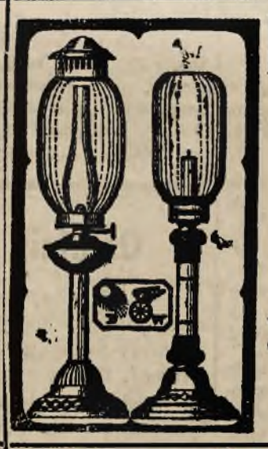

R. DITMAR
we Lwowie
C. k. uprzywilejowany fabryczny
SKŁAD LAMP
poleca
do ogrodów i kręgielni
LATARNIE, LAMPY, LICHTARZE
1537 jakoteż
LATARNIE
do oświetlenia ulic.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.
Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu.

Knorr'a dodatek do zupy z suszonych jarzyn.
Knorr'a **JULIENNE** (zupa jarzynowa). 1378
Knorr'a **Tabliczki zupowe** (zupełnie gotowe zupy).
Knorr'a **Mąki owsiane i hreczane** (najtańszy i najzdrowszy pokarm dla dzieci).
Cenniki i prospekty gratis i franco. — Skład hurtowny **KAROL BERCK, Wiedeń I. Wollzeile 9.**, niemniej dostanie w wszystkich lepszych aptekach i handlach korzennych.

Praga **Grand Hôtel** Praga
The Grand Hotel Prague Limited.
Największy pierwszorzędny hotel w Pradze.
niedaleko dworców kolei państwowej i Franciszka Józefa. 200 pokoi, olbrzymie sale restauracyjne (Dining & Rasding Rooms 1st. Floor). Francuska, niemiecka i angielska kuchnia. — Telefon. — Ceny umiarkowane.
Goście hotelowi mają wstęp wolny na produkcje, odbywające się w przepysznie urządzonym ogrodzie zimowym. Ekwipaże. Elevator Od 1. listopada z. r. zarząd hotelu objęło angielskie Towarzystwo „The Grand Hotel Prague Limited".
1546 *Dyrekcja.*

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. **Flakon 60 ct.**
Ziółka antimolowe do przechowywania futer. **Pudełko 30 ct.**
Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble. **Sztuka 3 ct.**
Grylon wytruwa szwaby, karakany, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp. **Flakon 30 ct.**
MIKOTON niezawodny środek do wytępienia pluskw. **Flakon 50 ct.**
Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów. **Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.**
Papier na muchy sztuka 3 ct. 31

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.
W Krakowie: Sukiennice l. 20. Czerniowce: Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).